Rok XXII. Grudzień 1902. Nr. 12.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Wagilewicza l. 9.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 14.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Druhowie!

W dniu 28. i 29. czerwca 1903 r. we Lwowie Zlot!

Oto zapowiedź wielkiego święta sokolego w dziesiątą rocznicę jego Związku, a zarazem hasło, które ma wypełnić sobą wszystko, co w ciągu kilku miesięcy przedzlotowych w Gniazdach naszych, w Okręgach i w Związku będzie miało prawo nazywać się ruchem, życiem!

Wszystko, co w tych kilku miesiącach będzie u nas pomyślane, postanowione i zdziałane, musi mieć łączną, jedyną cechę, cechę wytrwałej, celowej pracy dla Zlotu!

Pracujmy wszyscy z myślą o tem, że mamy stawić się jak najliczniej i jak najdostojniej na publiczny przegląd swojego dorobku, a sędzią naszym będzie społeczeństwo polskie, które wyda o nas wyrok według miary tych pojęć, jakie sobie o swojem sokolstwie wyrobiło i tych nadziei, które doń przywiązuje.

Jesteśmy poważną, świadomą swoich dróg i celów organizacyą narodową, która wyznaje zasadę, że przyszłość należy do silnych i zdrowych; niechże to wyznawstwo nie kończy się na słowach. Potrzeba czynu, potrzeba natłoku w salach ćwiczebnych, potrzeba zapełnienia ćwiczącymi druhami wielkiego boiska zlotowego! Tylko spełnieniem tego obowiązku, tylko czynem odpowiadającym naszemu zadaniu zdobędziemy dla sokolstwa powszechne uznanie i wszystkie serca polskie!

Jesteśmy placówką, która wierna swym hasłom i ideałom nie zwątpiła ani na chwilę o zwycięstwie myśli polskiej; porwijmyż społeczeństwo polskie zapałem i czynną pracą dla tej myśli do stworzenia setek i tysięcy takich placówek pokrewnych, na których polska myśl nie zgłosi abdykacyi, a praca polska nie ustanie!

Jesteśmy zakonem braterstwa i miłości i posłuchu obywatelskiego; zagrzejmyż czynnem stwierdzeniem zasad tego zakonu wszystkich rodaków do zbratania się i zespolenia dla zgodnej i twardej obrony praw naszych, zdobytych krwią i potem i kulturną pracą wielkich i sławnych przodków!

Do pracy tedy, Druhowie, do powszechnej, wytrwałej, celowej, wzywamy Was, pracy!

Czołem!

We Lwowie, dnia 23. listopada 1902 r.

Wydział Związku sokolego.

Obrachunek z końcem r. 1902.

Dr. X. F.

W roku ubiegłym do artykułu „Wejdźmy w siebie!“ posłużyły mi za tło dwa zestawienia naszej „działalności“. Jednem był wykaz wkładek zaległych, drugiem *(sit venia verbo)* „Tabela statystyczna polskich gimnastycznych towarzystw sokolich w Austryi za r. 1900/901“.

Dziś z powodów „nie zawisłych od redakcyi“ nie otrzymacie druhowie szczegółowego wykazu zaległych wkładek i tylko sumarycznie zaznaczę, że pod tym względem możemy wykazać pewien postęp, bo gdy w roku ubiegłym od 72 towarzystw należało się koron 8.336, obecnie ma dług tylko 67 towarzystw, które zalegają razem tylko z 8.214 kor. Ubytek 5 dłużników i 118 koron wierzytelności — w ciągu długich 12 miesięcy — jakiż to znakomity horoskop dla skuteczności nawoływań — na rozmaite tony — waszego dorocznego sprawozdawcy i niezmordowanego w wysełaniu urgensów druha skarbnika Związku!

Jeden z wydziałowych Związku, dotkniętych przykro pewną zasadniczą rozprawą na ostatniem posiedzeniu Wydziału, nazwał tych, którzy bronili stanowiska, na szczęście bardzo drobnej mniejszości, hamulczymi, czyli, mówiąc po polsku, bremzerami. Zdaje mi się, że nie ma bardziej trafnej nazwy i dla tych towarzystw, które z wytrwałością godną czegoś lepszego hamują prawidłową działalność i konieczny szerszy rozmach naczelnej komendy sokolstwa.

A przecież towarzystw sokolich nie jest jakaś marna garstka, którejby wolno było markować swe istnienie jakimś obchodem, jakąś wieczornicą, a zresztą — spać i nie myśleć o jutrze, o poważnych zadaniach i celach, o jakiejś wielkiej, celowej akcyi. Towarzystw tych jest nawet więcej, aniżeli wykazuje „tabela statystyczna za rok 1901/02“, która wspomina o 91 towarzystwach, a nie mówi nic o Bińczycach, o Mielcu, o Rawie, o Zbarażu, które przecież należą do Związku, chociaż nie nadesłały sprawozdań za rok ubiegły, a względnie nie wypełniły kwestyonarza. Może nawet w chwili, gdy to piszę (w sam dzień św. Andrzeja), który z d. sekretarzy 10 gniazd wykazanych w czarnej rubryce tabeli lub powyższych 4 gniazd myśli myśleć o wypełnianiu kwestyonarzy wysłanych przez niezmordowanego generał-sekretarza d. Walleka, bo i pod tym względem nie brak nam bremzerów, którzy robią, jak chcą i kiedy chcą, zamiast robić dobrze i w porę, ale nie mogę już oczekiwać dalszych maruderów, z powodu których „tabela“ ulegała ustawicznej zmianie i dostała mi się do omówienia w dniu, w którym właściwie powinnaby się znajdywać już w ręku czytelników.

Skutkiem tego dam im oczywiście znowu tylko rachunek prawdopodobieństwa, o tyle bardziej zbliżony do stanu faktycznego, o ile mniejszym jest procent obecnie brakujących sprawozdań (15%) od procentu ich w roku poprzednim (19%). Może przecie, jeżeli pożyję jeszcze lat kilka i będę miał sposobność pisać co roku na ten sam temat, może przecie ten procent zejdzie do — zera. Oby to stało się jak najprędzej, a „tabela“ oby miała mniej wypauzowań, a więcej — autentycznych, prawdziwych dat!

Najciekawszem jest pytanie, ilu nas jest wszystkich w zaborze rakuskim. Liczmyż. W 81 towarzystwach, z których mamy daty jakie takie, liczba członków wynosi 9.523; w 14 towarzystwach, z których dat nie mamy wcale, licząc na każde przeciętnie (jak w roku poprzednim) po 30 członków (są i takie, które i tylu nie mają), przypuszczamy, że jest członków 420; w dwóch towarzystwach niezwiązkowych (Kałusz i Tyczyn) przypuszczamy około 100 członków; a przeto powinnoby nas być wszystkich 10.043! Znaczyłoby to, że w porównaniu z rokiem poprzednim liczba nasza zwiększyła się o 609 druhów. Otóż zważywszy, że ubyły nam zupełnie 3 tow. (Bursztyn, Jeleń, Oświęcim), a w 7, które przybyły (Bińczyce, Drohobycz, Kęty, Mielec, Niepołomice, Rawa, Stary Sambor) według dat nadesłanych, względnie przypuszczalnych liczba członków nie przewyższa 400, mamy rzeczywisty, choć nie zbyt wielki, przyrost ich w dawnych towarzystwach, wynoszący 200 i coś. To nie wielkie *plus* lepsze oczywiście, aniżeli niewątpliwe minus w roku poprzednim...

Co do liczby ćwiczących muszę poprzednio uczynić uwagę. W tabeli zeszłorocznej nie było rubryki obejmującej liczbę ich ogólną, a była tylko rubryka obejmująca liczbę przeciętną. Rubryka pierwsza wstawiona na ogólne żądanie nie nastręcza tedy możności porównań. Na ogół przedstawia się korzystnie. W stosunku do wykazanej (nie przypuszczalnej) liczby członków wynosi ona 2.399, czyli 26% i może być pewną miarą co do przypuszczalnej liczby uczestników ćwiczeń na boisku zlotowem. Powinno być ich przeszło 1.000, licząc 50% ogólnej liczby ćwiczących...

Co do przeciętnej liczby ćwiczących jest w porównaniu z rokiem poprzednim ubytek wielki, z 11% na 9%! W roku poprzednim było ich przypuszczalnie 1.059; teraz jest ich w towarzystwach, które nadesłały daty razem 872; w towarzystwach, które ich nie nadesłały, około 30 — przyjąwszy i w nich 9% —, a w towarzystwach niezwiązkowych około 10, razem 912, czyli *minus* 147! Nie mam dość słów dla zaznaczenia, jak bolesnym jest taki stały ubytek liczby druhów stających do ćwiczeń! Ściera on zwolna właściwą cechę z towarzystw sokolich, jako gimnastycznych i odejmuje ćwiczeniom, uważanym jako środek, potężny ich wpływ na wyrównywanie różnic społecznych między druhami, na szerzenie idei braterstwa... Stanowczo za mało pracy ćwiczebnej w 29 salach i na 34 boiskach sokolich... Wszystko inne, co tam się odbywa, chwalebne jest i pożyteczne, ale skoro tak mało, a w dodatku coraz mniej staje tam druhów do ćwiczeń, nie można zaprzeczyć, że lekceważy się pierwszy, kardynalny obowiązek... Najwyższy też czas zawrócić z drogi niewłaściwej i zgubnej! A kroczy się nią we wszystkich Okręgach. W roku poprzednim przeciętny procent ćwiczących wahał się w Okręgach między 10% a 13%, teraz waha się między 7% a 10%! Równocześnie z tem zmniejszeniem przeciętnej liczby ćwiczących we wszystkich Okręgach występuje także rażąco pogorszenie się stosunków w Okręgu III., w którym względnie najlepszy procent zeszłoroczny (12%) spadł na najniższy (7%). Na równi z nim stoi Okręg VII., po 9% wykazuje II. i V., po 10% I., IV. i VI. Może zmiana regulaminu dla Okręgów przyczyni się do poprawy tych stosunków; ale i dotąd był na to środek dobry — w instrukcyi lustracyjnej... Zresztą d. naczelnicy, którzy kierującego nazwiska swego nie uważają przecie za marny tytuł, mogliby osobistym wpływem — i umiejętnem, nie pańszczyźnianem traktowaniem ćwiczeń zdziałać więcej, niż najlepsze instrukcye...

O druhach umundurowanych może lepiej nie mówić wcale; w roku poprzednim było ich 20% ogólnej liczby członków wykazanych, dziś tylko 17%, dlatego, że wiele mundurów zjadły mole, wykupiły handełesy?.., ale gdzież tam, dlatego, że w bardzo wielu, nawet centralnych gniazdach, gdzie liczba mundurów jest wcale pokaźna, zamiast cyfr, które są wynikiem liczenia, dano pauzy, które mają to do siebie, że przy pisaniu są wygodne, a przy obliczaniu statystycznem dają zero i — złoszczą.

W innych działach ćwiczeń fizycznych, które czynią przynajmniej częściowo zadość nawoływaniom higienistów co do uprawiania tych ćwiczeń na wolnem powietrzu — także, niestety, nie dobrze. Zamiast przeszłorocznych 27 oddziałów kolarskich mamy teraz tylko 18, zamiast 17 łyżwiarskich tylko 14. Natomiast wioślarstwo z 2 urosło na 5. Oddział konny był i jest tylko 1, strze-

leckie spadły z 7 na 4; jedna tylko szermierka i ta właśnie uprawiana w salach ma tyleż (11) oddziałów, co w roku poprzednim.

Co do ćwiczeń młodzieży pomijam uwagi ogólne, jako powszechnie znane i uznawane. Przechodzę wprost do cyfr, które o ile odnoszą się do roku poprzedniego przytaczam w nawiasie.

W 29 (22) towarzystwach było uczenic prywatnych, szkół ludowych i wydziałowych razem 1.195 (1.294), które ćwiczyły w 103 (90) godzinach w tygodniu. W tym dziale zatem — dekadencya.

Uczniów prywatnych w 23 (17) towarzystwach było razem 885 (588), uczniów szkół średnich i seminaryów w 19 (17) towarzystwach razem 4.421 (4.438), uczniów szkół ludowych i wydziałowych w 40 (30) towarzystwach razem 6.857 (5.023). Wszystkich uczniów razem mieliśmy 12.163 (10.049), a ćwiczenia odbywali oni w 443 (362) godzinach w tygodniu. W tym dziale zatem na całej linii postęp i szczęść Boże pracy dalszej! A jeszcze jedna uwaga. Byłoby wprost niezrozumiałe, gdyby sokolstwo na przyszłym Zlocie nie przedstawiło, choćby w miniaturze, tej pięknej części swej działalności i dlatego Wydział Związku umieścił w programie Zlotu ćwiczenia młodzieży.

O innych rubrykach tabeli nie piszę, bo łatwo wyrobić sobie o nich sąd właściwy, a zresztą utrapieniec z drukarni wydziera mi manuskrypt z rąk...

Mimo to, nie mogę zakończyć bez krótkiej odezwy. Tam, gdzieśmy wykazali plusy, czyńmy dalsze postępy; minusom, jako hydrze dekadencyi, ukręćmy łeb i siłą ramion i dobrą wolą i wiarą, że czego Sokół chce, tego dokonać musi! Wiary tej, niestety, brak nam wielki, a źle, że właśnie brak jej czasem u tych, którzy ją pierwsi dużo mieć, i w drugich budzić powinni W wojsku, w pełni świadomości niebezpieczeństwa, jakie grozi mu ze strony takich wodzów, umieją postępywać stanowczo a radykalnie; w sokolstwie, zanim zdobędzie się na taką świadomość, trzeba wiarą i zapałem większości leczyć i zawstydzać małoduszność braci postawionych na czele. Męskość musi zwyciężyć!

Zlot.

T. W.

Po ostatnim Zjeździe Delegatów Związku rozpoczęliśmy w życiu sokolem rok zlotowy. Już nie długie czasy, ale ledwie kilka miesięcy oddziela nas od tej chwili, kiedy na boisku staniemy wszyscy razem, aby oddać hołd największemu z naszych bohaterów, pokłonić się własnym sztandarom, a potem stanąć do pracy wobec tysięcy widzów, w których oczach skupi się krytyczny wzrok całego narodu.

I nie jest to frazesem. Może nam się wydawać chwilami, — bo takie złe chwile zwątpienia mają jednostki i całe grupy społeczne — że idea nasza i Towarzystwa a straciły już urok nowości i nie rozgrzewają więcej serc polskich; może się nam zdawać, że hasła sokole nie budzą już radosnego oddźwięku w szerszych warstwach, ale tak nie jest. Są myśli i zasady, które wpadłszy w głąb duszy, przykryte falą codziennych wrażeń i wypadków — a nie brak ich w ostatnich czasach w naszem życiu — nie ujawniają się trwale i ciągle, a mimo to tlą zawsze żywym ogniem i przy pierwszej sposobności buchają jasnym płomieniem, jak Znicz z pod popielisk ofiarnych. To przecież stara właściwość naszego charakteru, nie wiem wada czy przymiot, bo nie mam zamiaru mówić o tem; to właściwość nie tylko nasza, ale wszystkich ludzi i ludów.

Wiem za to, że dziś żyjemy po trochę jakby w gorączce — niech będzie błogosławioną! — tak nam naraz zrobiło się ciasno wśród dotychczasowych stosunków, tak nieznośnie z tem naszem „jakoś to będzie“, z całą gnuśnością i inercyą, które towarzyszyły naszemu życiu narodowemu. Jakimś nowym, ogromnie szerokim rozmachem porywamy się na wszelkich polach pracy do lotu, budzi się samopoznanie, zapał do wykucia sobie nowych form bytu, szerszych i godniejszych sławnego imienia jak dotychczas. W takiej chwili naród nie tylko szuka nowych dróg, któreby go doprowadziły do celu, ale pilnie wraca do dawnych, może trochę zapomnianych i porzuconych. A że Sokolstwo to jeden z takich bitych gościńców dla odrodzenia narodowego, więc prędzej czy później zwróci się na nas znowu baczny wzrok narodu i wówczas pod sztandarami naszymi staną nie setki i tysiące, ale wszyscy i zaszumią one radośnie nad falą głów i serc ludzkich, bijących w takt jednej myśli i uniesionych jednym strumieniem uczucia.

Ale to kiedyś!... to marzenia czekające ziszczenia, złoty sen nie prześniony — dziś musimy jeszcze w trudzie i znoju pracować na to, aby kiedyś módz doczekać tej chwili, jeżeli nie samym, to bodaj w synach lub wnukach.

A więc do pracy! niech ona będzie jednym więcej podmuchem tego wichru, który przelatuje teraz nad Polską! Precz z piersi naszej wszystkie nędzne uczucia bezsilności, osamotnienia w działaniu, zniechęcenia: nie jesteśmy sami, nie my jedni dążymy naprzód, w okół nas wre i kipi i huczy od roboty! Zlot nasz nie będzie tylko popisem gimnastycznym, dniem święta i zabawy, festynem Sokolstwa; ten dzień w tysiącach piersi z poza naszych szeregów obudzi najświętsze dla nas uczucia i utrwali je w nich na długo, porwie starszych, zapali młodzież, wyciśnie łzy radości i wzruszenia z setek oczu. W tym dniu powiemy wszystkim, którzy chcą wykuć nasze odrodzenie: i my jesteśmy z wami, i my chcemy pracować; a patrzcie! tylu nas jest a taka nasza praca!

Więc myślmy zawczasu o tym dniu i niech nasze starania będą oparte o tę niewzruszoną podstawę: pracy publicznej. Nie dla własnej korzyści lub zadowolenia prywatnych ambicyi, nie dla laurów i sławy stajemy w szeregu, więc niech w każdej piersi zadrzy żywiej pragnienie być nie tylko pionkiem w tej pracy, ale być dzielnym pionkiem. I niech w murach gniazd naszych odezwie się hucznem echem wołanie: na Zlot! na Zlot! płosząc ztamtąd wszystkie inne hasła, któreby nasze chęci i czyny mogły powstrzymać lub utrudnić. Bo jeszcze raz: nie egzamin nas czeka, nie popis, ale chwila pracy dla narodu, dla Ojczyzny — plenne żniwo, jeżeli nie zapomnimy o niem w czas siejby.

U stóp pomnika Tadeusza Kościuszki*).

> Święta miłości kochanej Ojczyzny!
> Czują cię tylko umysły poczciwe; za ciebie zjadłe smakują trucizny, dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.
> Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny, gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe, byle cię tylko wspomódz, byle wspierać, nie żal żyć w nędzy, nie żal i — umierać! *Ign. Krasicki.*

Stanął pomnik Tadeusza Kościuszki. Oddajemy go na wieczną własność miasta. Za chwilę odkryje się

*) Kilka ustępów z przemówienia przewodniczącego Komitetu budowy, d. dra Karola Zaleskiego, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Kościuszki w Sanoku 28. września b. r. Według części sprawozdawczej tego przemówienia, myśl postawienia pomnika podał w czasie pamiętnych dni Kościuszkowskich r. 1894 b. burmistrz sanocki ś. p Cyryl Ładyżyński, gente Ruthenus natione Polonus. Figurę Kościuszki, pełną szlachetnych linii, wykonał Julian Markowski, art.-rzeźb. ze Lwowa z kamienia polanieckiego. Projekt podstawy podał Talowski, arch. z Krakowa a wykonali kamieniarze z Krosna z kamienia liskiego. Śliczną tarczę i napis z bronzu wykonała sanocka fabryka maszyn. Komisyi budowlanej przewodniczył d. Wład. Beksiński, inżynier i budowniczy miejski w Sanoku.

Tabela

polskich związkowych Tow. gimnastycznych

zestawił na podstawie sprawozdań

Liczba porządkowa	Gniazdo	Rok założenia	Liczba członków			Przeciętna liczba biorących udział w ćwiczeniach		Uczniów						Uczenic							Istnieją oddziały										
			ogólna	umundurowanych	ćwiczących się ogólna	członków	tygodniowo godzin	szkół ludowych i wydziałowych	tygodniowo godzin	szkół średnich i seminar.	tygodniowo godzin	prywatnych	tygodniowo godzin	szkół lud. i wydz.	tygodniowo godzin	prywatnych	tygodniowo godzin	Grona nauczyciel.	tygodniowo godzin	Liczba członków Grona nauczycielskiego	kolarski	konny	łyżwiarski	strzelecki	szermierczy	wioślarski	L. ćwiczeń publ. członków	Liczba popisów uczniów	L. obchodów narodowych	L. występów reprezent.	L. wieczornic, zebrań tow. i innych uroczystości sokolich
	Okręg I.																														
1	Biała	1900	80	9	36	12	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	2	4	—	—	—	—	1	—	3	—	1	—	1
2	Bochnia	1891	181	32	42	14	3	238	10	19	2	—	—	—	—	28	4	4	—	4	1	—	—	1	1	—	5	1	3	3	8
3	Chrzanów	1897	63	4	30	10	2	—	—	—	—	8	2	—	—	—	—	—	—	1	1	—	1	—	—	—	—	—	4	—	5
4	Cieszyn	1892	67	—	—	18	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	Jaworzno	1894	46	16	30	10	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2
6	Jordanów	1896	60	16	30	10	3	35	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	1	1	4
7	Kalwarya	1899	22	6	24	8	3	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	1	2
8	Kęty	1902	50	8	16	10	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	4
9	**Kraków**	1885	859	—	115	47	8	165	4	79	6	156	6	60	6	50	6	14	3	14	1	—	1	1	1	1	—	—	5	8	12
10	Myślenice	1894	84	22	21	7	4	14	4	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	1	—	—	4	2	2	2	8
11	Niepołomice	1902	36	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	1	3	—	—	—	—
12	Nowy Targ	1893	45	11	39	13	6	400	2	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	3	—	3	—	4
13	Podgórze	1891	150	—	30	10	6	157	4	199	6	—	—	—	—	25	4	1	—	1	—	—	—	—	—	—	6	1	1	—	8
14	Skawina	1895	48	17	36	12	6	51	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	2	2	15
15	Wadowice	1887	196	40	36	12	3	284	6	370	12	40	6	—	—	20	3	3	3	3	1	—	1	1	—	—	1	1	4	2	3
16	Wieliczka	1892	72	—	45	15	2	120	4	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	4
17	Zakopane	1894	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
18	Żywiec	1893	85	24	18	6	3	—	—	—	—	12	3	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3	9
	Razem		2.144	210	548	214	59	1.464	42	685	26	246	17	60	6	123	17	36	8	32	6	—	4	4	4	2	32	6	36	22	89
	Okręg II.																														
1	Brzesko	1893	127	25	33	11	4	20	4	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	1	—	—	—	—	—	4	1	2	3	4
2	Dąbrowa	1893	32	—	18	6	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	1	1	—
3	Grybów	1895	59	14	48	16	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	11
4	Limanowa	1893	20	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	Muszyna	1899	36	—	14	—	3	50	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	2	1	2	2	4
6	Nowy Sącz	1887	164	30	48	10	3	—	—	260	8	—	—	—	—	—	—	1	—	1	1	—	—	—	—	1	2	1	4	3	5
7	Pilzno	1894	55	15	30	10	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	9
8	Stary Sącz	1893	50	—	39	13	2	180	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	6
9	**Tarnów**	1883	240	—	132	14	3	212	5	224	10	29	4	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	5	—	4	6	8
10	Tuchów	1898	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11	Wojnicz	1893	35	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	5	8
	Razem		868	101	362	80	24	462	16	484	18	29	4	—	—	—	—	7	—	7	2	—	—	—	—	1	14	3	23	21	55
	Okręg III.																														
1	Dębica	1894	40	16	30	10	3	—	—	134	4	—	—	—	—	—	—	2	—	2	—	—	—	—	—	1	1	1	3	—	—
2	Gorlice	1892	131	23	22	6	3	250	10	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	1	—	—	—	1	—	4	—	2	3	4
3	Jasło	1887	132	30	27	9	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—
4	Krosno	1892	165	26	18	16	6	16	—	—	—	13	3	13	6	—	—	1	—	1	—	—	1	—	—	—	1	2	4	1	8
5	Łańcut	1890	115	20	15	5	3	250	2	—	—	—	—	25	2	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	2	—	3	—	5
6	Przeworsk	1893	78	12	12	4	3	—	—	—	—	—	—	40	3	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
7	Ropczyce	1894	57	22	24	8	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	3	4
8	**Rzeszów**	1886	252	—	40	15	3	550	13	471	14	10	2	240	6	30	2	6	1	6	—	—	—	—	—	—	6	3	1	1	4
9	Strzyżów	1899	65	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	3	5
10	Tarnobrzeg	1893	50	3	12	3	3	24	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	1
	Razem		1.085	164	200	76	28	1.090	26	605	18	23	5	318	17	30	2	12	1	12	1	—	2	—	2	1	20	6	19	11	31
	Okręg IV.																														
1	Baligród	1900	21	—	15	5	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—
2	Brzozów	1893	17	7	24	8	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	3	—	4
3	Cieszanów	1900	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4	Dobromil	1899	67	6	27	9	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	3	—	11
5	Jarosław	1889	213	—	58	17	3	45	3	36	3	51	6	—	—	107	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	1	2	13
6	Jaworów	1890	90	20	33	11	—	80	—	—	—	—	—	40	—	—	—	2	—	2	—	—	—	—	—	—	1	—	1	1	5
7	Lisko	1900	54	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	5
8	Mościska	1895	56	14	30	10	2	45	2	—	—	—	—	—	—	—	—	3	2	3	—	—	—	—	—	—	2	1	3	—	30
9	**Przemyśl**	1885	305	69	66	22	3	655	12	—	—	24	2	—	—	50	2	6	3	6	1	—	—	—	1	—	6	1	3	4	6
10	Radymno	1893	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11	Sambor	1890	110	18	24	8	3	5	2	—	—	—	—	18	2	—	—	1	—	1	1	—	—	—	1	—	1	—	5	5	12
12	Sanok	1889	131	34	36	20	5	252	7	320	—	34	4	—	—	14	2	4	—	4	1	—	1	—	—	—	—	—	1	2	5
13	Sąd. Wisznia	1899	33	10	24	8	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4
15	Stary Sambor	1902	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
15	Zagórz	1894	43	12	18	6	3	—	—	—	—	10	3	—	—	10	3	—	—	—	1	—	—	—	—	—	2	—	1	3	3
	Razem		1.140	194	355	124	25	1.107	26	356	3	119	15	58	2	181	19	18	5	19	4	—	1	—	2	—	16	4	25	17	98

statystyczna

sokolich w Austryi za rok 1901/902

i kwestyonaryuszy A. Wallek.

Przychód	Rozchód	Subwencye	Remuneracye	Dary i inne przychody	Wkładki i wpisowe	Opłaty za naukę	Wartość inwentarza	Wartość majątku nieruchomego	Fundusz budowy gmachu	Inne fundusze	Wydatki administracyjne: płace, podatek, opał, światło, czynsz	Długi hipoteczne, wekslowe, kredytorowie	Czysty majątek Towarzystwa	Budynek	Boisko	Ujeżdżalnia	Tor kolarski	Sztandar	Biblioteka fachowa	Biblioteka beletrystyczna
Koron																			Tomów	
788	544	200	—	—	—	—	380	—	489	26	—	—	760	—	—	—	—	—	12	—
4.464	4.460	700	400	1.397	1.936	31	2.302	9.480	—	22	2.331	9.480	2.302	1	1	-	1	1	57	—
1.219	1.180	350	—	19	618	—	728	—	1.900	—	155	—	2.667	—	—	—	—	—	—	256
—	—	—	—	—	—	—	—	—	92	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
859	255	200	—	18	505	—	370	—	3.532	—	255	—	4.153	—	—	—	—	—	—	—
2.280	1.791	—	—	—	—	—	1.000	—	—	—	—	—	1.489	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	500	500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	—
31.641	30.717	4.200	—	18.021	10.294	2.276	21.354	176.216	—	317	11.582	83.094	117.060	1	1	—	—	1	200	127
979	924	—	—	—	988	—	9.778	—	5.361	—	406	—	15.140	—	—	—	—	1	48	—
144	—	—	—	—	144	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	300	—	—	—	—	—	1.700	—	—	—	—	—	—	—
6.988	6.575	1.100	1.131	2.671	2.029	—	4.007	80.000	522	2.171	2 975	45.655	41.964	1	1	—	—	1	351	—
1.256	1.170	100	—	—	—	—	400	—	1.669	—	168	—	2.155	—	—	—	—	—	—	—
15.062	13.415	700	2.400	1.099	2.793	739	4.066	84.458	—	137	4.631	42 254	46.593	1	1	—	1	1	—	—
1.522	819	—	—	—	533	97	371	2.000	702	—	398	—	1.074	—	—	—	—	-	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2 686	782	—	—	37	1.394	—	520	1.000	18.572	—	461	2.440	17.652	-	-	—	—	—	—	—
69.898	62.632	7.500	3.931	23.262	21.180	3.143	46.076	353.654	32.839	2.673	28.362	182.923	254.709	4	4	—	2	6	678	383
1.549	1.527	—	—	80	1.381	—	—	—	10.218	—	1.151	—	11.762	1	1	—	—	—	14	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	1.090	—	—	—	1.303	—	—	—	—	—	—	—
681	109	—	—	333	347	—	120	—	1.577	—	48	—	1.269	—	—	—	—	—	—	—
735	595	—	—	—	—	—	1.000	—	—	—	595	—	1.432	—	—	—	—	—	—	—
803	483	—	—	110	305	—	394	—	—	—	193	—	871	—	—	—	—	-	—	—
8 482	7.672	550	1.479	1.837	2.157	1.200	2.718	36.363	—	—	1.344	10.567	29.352	1	1	—	—	1	60	845
2.867	2.036	50	—	290	379	—	1.200	3.200	1.400	—	48	400	5.350	—	1	—	—	—	12	—
1.635	954	—	—	—	—	—	—	—	1.900	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9.480	9.071	1.100	63	995	2.803	—	4 660	84.000	—	508	4.234	48.464	40.651	1	1	—	—	1	28	485
528	100	—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
7.272	7.424	50	—	—	318	—	857	14.000	—	—	200	8.000	4.857	1	1	—	—	1	10	—
34.032	29.978	1.750	1 542	3.595	7.690	1.200	11.049	137.563	16.170	508	7.813	67.431	96.817	4	5	—	—	3	104	1.330
627	443	—	—	—	335	—	300	—	546	148	624	—	1.178	—	—	—	—	—	—	—
3.318	3.131	1.250	—	—	1.300	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
17.810	17.133	—	—	6.900	1.159	—	1.197	16.161	—	—	550	—	27.405	1	1	—	—	1	—	—
7.379	6.969	500	—	200	1.590	63	2.982	59.400	—	—	1.442	30 247	34.048	1	1	—	—	1	10	25
2.374	2.314	100	—	108	1.206	100	2.900	37.015	—	—	850	26.853	13.517	1	1	—	—	1	12	35
694	652	—	—	—	694	—	700	745	310	—	—	80	665	—	—	—	—	—	12	226
648	597	—	—	—	560	—	820	—	316	220	—	—	1.407	—	—	—	—	—	—	—
13.977	13.420	450	1.816	4.800	2.349	198	2.900	65.000	—	—	5.877	54.156	10.323	1	1	—	—	1	—	77
1.635	1.589	—	—	—	1.049	—	579	—	—	—	294	270	1.420	—	—	—	—	—	—	—
556	345	—	—	—	350	—	640	—	494	—	233	80	—	—	—	—	—	—	16	44
49.018	46.593	2.300	1.816	12.008	10.592	361	13.018	178.321	1.666	368	9.870	111.680	89.960	5	4	—	—	4	50	407
200	50	—	—	100	100	—	60	—	150	—	—	—	210	—	—	—	—	—	—	—
107	68	—	—	—	107	—	150	—	1.450	—	68	—	1.450	—	—	—	—	—	18	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
866	850	—	—	—	604	—	687	—	629	668	365	—	2.125	—	—	—	—	—	6	40
26.429	25.715	800	226	5.427	1.908	440	9.246	134.000	—	453	2.166	100.431	45.906	1	1	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—
1.965	599	—	—	—	334	—	650	—	1.330	—	96	—	2.016	—	—	—	—	—	36	4
4 130	4.125	—	—	—	672	—	2.030	6.800	—	900	425	3.500	4.730	1	1	—	—	—	30	150
18.031	17.099	908	—	143	3.333	1.341	14.795	134.100	—	—	6.680	140.173	20.820	1	1	—	1	1	60	195
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1.773	1.542	—	—	—	1.150	23	1.770	—	9.611	275	872	—	12.130	—	1	-	—	—	—	—
10.123	10.005	—	—	133	1.599	233	—	56.346	—	—	—	17.434	38.910	1	1	—	—	—	120	—
934	974	—	—	—	—	—	—	—	194	50	—	—	246	—	—	—	—	—	6	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1.444	1.058	90	—	339	450	—	619	—	4.313	51	43	—	5.370	—	—	—	—	—	50	56
66.002	62.085	1.798	226	6.142	10.257	2.037	30.007	331.246	17.677	2.397	10.715	261.538	133.918	5	6	—	1	1	326	445

Liczba porządkowa	Gniazdo	Rok założenia	Liczba członków: ogólna	umundurowanych	ćwiczących się ogólna	Przeciętna liczba biorących udział w ćwiczeniach: członków	tygodniowo godzin	Uczniów: szkół ludowych i wydziałowych	tygodniowo godzin	szkół średnich i seminar.	tygodniowo godzin	prywatnych	tygodniowo godzin	Uczenic: szkół lud. i wydz.	tygodniowo godzin	prywatnych	tygodniowo godzin	Grona nauczyciel.	tygodniowo godzin	Liczba członków Grona nauczycielskiego	Istnieją oddziały: kolarski	konny	łyżwiarski	strzelecki	szermierczy	wioślarski	L. ćwiczeń publ. członków	Liczba popisów uczniów	L. obchodów narodowych	L. występów reprezent.	L. wieczornic, zebrań towarz. i innych uroczystości sokolich
	Okręg V.																														
1	Bóbrka . . .	1896	50	10	21	7	3	230	10	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	2	—	—	—	—	—	—	3	1	3	2	3
2	Borysław . .	1900	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3	Brody . . .	1891	106	27	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	2	—	2	1	—
4	Chodorów . .	1894	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	Drohobycz. .	1890	231	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6	Gródek . . .	1893	79	20	19	13	6	200	8	—	—	20	6	—	—	10	3	1	—	1	—	—	—	—	—	—	6	5	3	8	—
7	Kamionka . .	1894	30	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8	**Lwów I.** . . .	1867	1.239	400	300	120	6	—	—	300	8	250	6	—	—	150	6	22	3	22	1	1	—	—	1	—	8	2	4	6	10
9	Lwów II. . .	1890	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10	Radziechów .	1897	50	12	16	11	2	40	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2	—	3
11	Rohatyn . .	1892	111	28	14	14	3	326	5	—	—	20	1	—	—	—	—	4	—	4	—	—	1	—	—	—	2	1	3	—	7
12	Rudki . . .	1897	51	14	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3	2	3
13	Sokal . . .	1891	67	22	10	4	2	—	—	255	14	—	—	—	—	12	2	1	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	4	—	10
14	Stryj. . . .	1888	162	34	27	9	3	19	2	—	—	—	—	21	2	10	2	1	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	2	1	2
15	Zółkiew . .	1892	94	21	12	12	2	80	4	—	—	—	—	—	—	18	2	2	—	2	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2	4
	Razem . .		2.270	591	431	190	27	895	31	555	22	290	13	21	2	200	15	34	4	34	2	1	2	—	1	1	25	9	36	16	36
	Okręg VI.																														
1	Borszczów. .	1895	142	—	30	10	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	7
2	Brzeżany . .	1892	104	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
3	Budzanów. .	1898	28	7	30	10	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	3	—	3
4	Czortków . .	1892	87	26	18	6	3	—	—	—	—	4	2	—	—	18	2	1	—	1	—	—	—	—	—	—	8	—	5	3	4
5	Kopyczyńce .	1895	51	10	17	17	3	61	3	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	4	1	—
6	Mikulińce . .	1894	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
7	Podhajce . .	1899	72	18	24	8	2	—	—	—	—	16	2	—	—	—	—	2	—	2	—	—	1	—	—	—	2	1	4	—	3
8	**Tarnopol** . .	1885	187	—	72	24	3	66	6	526	13	28	3	—	—	53	3	8	—	8	—	—	—	—	—	—	5	1	3	2	5
9	Trembowla .	1892	70	10	24	8	3	100	3	—	—	25	3	—	—	9	3	1	—	1	—	—	—	—	—	—	1	1	3	3	—
10	Załoźce . . .	1892	40	10	36	12	1	—	—	—	—	12	2	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
11	Złoczów . .	1892	140	41	12	6	3	50	6	—	—	—	—	26	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	4	5
	Razem . .		921	122	263	101	27	277	18	540	13	85	12	26	4	80	8	14		14	—	—	2	—	—	—	10	5	28	15	27
	Okręg VII.																														
1	Buczacz . .	1894	148	18	22	10	2	158	4	155	6	12	2	—	—	15	3	5	1	5	1	—	1	—	—	—	2	—	3	4	5
2	Czerniowce .	1892	75	12	18	6	3	—	-	—	—	—	—	30	3	—	—	3	—	3	—	—	—	—	—	—	—	-	3	—	3
3	Delatyn . .	1892	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4	Dolina . . .	1894	106	24	24	8	3	40	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	2	—	3
5	Horodenka .	1897	62	15	18	6	3	120	10	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	1	—	—	—	1	1	8	2	16
6	Kołomyja . .	1885	221	44	32	12	3	794	21	363	24	28	5	—	—	15	2	8	3	8	—	—	—	—	1	—	3	2	3	2	4
7	Nadwórna . .	1900	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
8	**Stanisławów** .	1884	332	70	60	25	3	450	18	720	28	53	6	27	3	—	—	12	3	12	—	—	—	—	1	—	2	—	1	2	9
9	Śniatyn. . .	1892	90	18	24	8	3	—	—	—	—	—	—	—	—	16	—	2	—	2	1	—	—	—	—	—	2	—	4	—	27
10	Tłumacz . .	1898	33	10	18	6	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	2	—	3	1	4
11	Zaleszczyki .	1894	58	11	24	6	2	—	—	8	2	—	—	—	—	—	—	2	2	2	1	—	1	—	—	—	2	1	4	2	5
	Razem . .		1.125	222	240	87	24	1.562	55	1.246	60	93	13	57	6	41	5	34	9	34	3	—	3	—	2	—	16	5	31	13	76
91	**Ogółem** . .		**9.523**	**1.604**	**2.399**	**872**	**214**	**6.857**	**204**	**4.421**	**160**	**885**	**79**	**540**	**37**	**655**	**66**	**149**	**27**	**152**	**18**	**1**	**14**	**4**	**11**	**5**	**133**	**38**	**195**	**115**	**412**

Na 91 Towarzystw należących do Związku, 10 Towarzystw nie nadesłało sprawozdań rocznych ani odpowiedzi Borysław, Chodorów, Lwów II.; w okręgu VI.: Mikulińce; w okręgu VII.: Delatyn, Nadwórna.

oczom Waszym, aby świadczyć o nas dziś żyjących, jeśli Bóg dozwoli, długie, długie lata.

Zbiegliście się tak licznie, kochani Ziomkowie, z miasta i ze stron wszystkich i z różnych stanów, dzieci jednej ziemi, nie po to, aby go oglądać tylko, ale aby oddać cześć duchowi zaklętemu przez mistrza w ten martwy posąg. Tak — ta cześć i ta miłość, którą każdy prawy Polak nosi w piersi dla imienia Kościuszki, one nas tu zgromadziły i zjednoczyły. Bo Kościuszko to człowiek, o którym trzeba powiedzieć za Mickiewiczem: „On i Ojczyzna — to jedno“, a za znakomitym Francuzem Lafayettem, przyjacielem naszego bohatera: „Jego imię należy do całego cywilizowanego świata, a jego cnoty są własnością całej ludzkości“.

A na tak przodujące stanowisko nie wzniósł się Kościuszko ani protekcyą, ani majątkiem, ani urodzeniem; pochodził on ze skromnego dworku szlacheckiego, był synem majora wojsk polskich. Kościuszko wzniósł się jedynie talentem, który mu Bóg dał i pracą własną przy niezłomnej woli. A że praca jego do takich doprowadziła rezultatów, dwom okolicznościom przypisać to należy. Po pierwsze, nie pracował Kościuszko nigdy z myślą o t. zw. karyerze, o zajęciu wysokiego urzędu. Jego celem była zawsze i wszędzie myśl służenia jak najlepiej swojemu narodowi i sprawie wolności ludów, a jego gwiazdą przewodnią było jedynie szczęście ukochanej Polski! Po wtóre, praca zaprowadziła Kościuszkę na czoło swego narodu dlatego, że była pracą wytrwałą i wszechstronną. Od pierwszego zarania kształci on nie-

Przychód	Rozchód	Subwencye	Remuneracye	Dary i inne przychody	Wkładki i wpisowe	Opłaty za naukę	Wartość inwentarza	Wartość majątku nieruchomego	Fundusz budowy gmachu	Inne fundusze	Wydatki administracyjne: płace, podatek, opał, światło, czynsz	Długi hipoteczne, wekslowe, kredytorowie	Czysty majątek Towarzystwa	Budynek	Boisko	Ujeżdżalnia	Tor kolarski	Sztandar	Biblioteka fachowa	Biblioteka beletrystyczna
Koron																			Tomów	
567	545	—	—	—	—	—	300	—	598	—	106	—	1.000	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
.795	7.745	100	—	7.064	615	—	1.475	—	6.886	50	646	20	10.326	—	1	—	—	1	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
.559	6.314	430	—	280	2.172	—	1.490	42.750	—	28	1.311	36.334	8.124	1	1	—	—	—	—	—
.145	1.123	—	—	264	645	—	600	5.000	3.583	365	372	—	10.280	—	1	—	—	—	—	—
310	206	—	—	—	200	—	340	—	—	—	—	—	669	—	—	—	—	—	—	—
.343	39.470	4.400	1.800	3.739	9.575	4.983	9.781	236.150	—	2.400	17.879	141.038	89.608	1	1	1	1	1	216	1.840
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
.430	345	—	—	128	381	54	296	—	—	54	345	—	1.085	—	—	—	—	—	—	—
.649	4.350	—	100	2.184	2.465	—	1.420	22.000	—	—	1.100	9.437	14.796	1	1	—	—	1	18	489
.754	776	—	—	—	440	—	1.527	—	1.004	—	160	—	1.004	—	—		—	1	—	1.118
913	1.755	—	—	1.222	690	—	1.664	—	3.352	—	1.222	—	5.554	—	—	—	—	—	20	—
.475	2.386	200	—	707	1.827	156	789	11.000	8.933	—	648	1.541	20.381	—	1	—	—	1	—	—
.912	2.512	400	—	50	2.462	—	2.854	48.640	—	—	—	21.457	30.037	1	1	—	—	1	10	50
.852	67.527	5.530	1.900	15.628	21.472	5.293	22.586	365.540	24.356	2.897	23.789	209.827	192.864	4	7	1	1	7	264	3.497
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—		—	—	—	300
.078	4.803	950	240	170	865	—	1.027	3.412	—	—	784	—	10.105	—	—	—	—	—	—	—
285	67	—	—	—	208	—	60	—	—	—	—	—	278	—	—	—	—	—	—	—
.942	937	—	—	—	—	—	1.229	—	8.288	—	600	—	10.412	1	1	—	—	—	—	—
.087	1.027	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2.847	—	—	—	—	—	43	349
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
.370	1.700	—	—	—	—	—	797	—	1.300	—	100	—	—	—	1	—	—	—	28	7
.537	9.476	800	2.134	—	2.264	2.567	1.110	36.000	—	958	2.213	26.950	9.550	1	1	—	—	1	—	—
.686	1.505	150	—	—	574	29	300	—	—	—	347	—	2.713	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	1.000	—	—	—	—	2.527	—	1	—	—	—	—	—
.055	1.991	200	66	750	786	—	1.087	—	6.787	327	853	—	8.834	—	—	—	—	1	—	—
.990	21.506	2.100	2.440	920	4.697	2.596	5.610	40.412	16.375	1.285	4.897	26.950	47.266	3	4	—	—	2	71	656
.283	1.981	300	300	200	1.274	—	1.395	2.000	4.260	—	1.500	—	5.000	—	1	—	—	—	42	205
696	462	—	—	—	376	43	500	—	—	—	226	—	1.500	—	—	—	—	1	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
.967	8.840	300	—	155	1.224	—	1.567	41.000	—	—	1.035	41.102	9.538	1	1	—	—	-	30	150
640	600	—	—	—	600	—	260	—	1.600	—	620	—	1.860	-		—	—	—	—	40
.604	6.429	900	—	243	2.022	117	4.633	61.977	—	—	3.056	41.096	25.567	1	1	—	—	1	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
.482	19.802	1.400	4.898	190	3.949	2.762	1.000	72.400	—	—	3.828	71.555	4.048	1	—	—	—	1	33	—
.858	3.858	100	—	—	1.130	—	2.023	23.500	—	—	1.080	15 100	—	1	1	—	—	1	10	600
712	478	50	—	—	323	—	600	—	—	—	14	—	1.350	—	—	—	—	—	7	—
371	135	200	—	52	223	—	—	—	1.720	150	12	—	1 537	—	—	—	—	—	—	—
.413	42.585	3.250	5.198	840	11.121	2.922	11.978	200.878	7.580	150	11.371	168.853	50.400	4	4	—	—	4	122	995
.205	332.906	24.228	17.053	62.395	87.009	17.532	160.274	1,607.613	116.663	10.278	91.817	1,029.202	865.929	29	34	1	4	27	1.615	7.673

a kwestyonaryusze, mianowicie w okręgu I.: Zakopane; w okręgu IV.: Cieszanów, Radymno, Stary Sambor; w okr. V.:

ylko umysł i nabywa głębokiej wiedzy fachowej, ale od ego pierwszego zarania czuwa nad swem zdrowiem fizyznem. Podczas gdy ówczesne zepsute społeczeństwo trawi o zdrowie lekkomyślnie na hulankach, Kościuszko prauje usilnie nad wyrobieniem charakteru, czystości obyzajów, siły woli. I dlatego to stoi dziś ten charakter rzed nami jak perła nieskalany, jak kryształ czysty. nie darmo Kościuszkę szanowali nawet ci monarchowie, rzeciw którym on walczył, i nie darmo Kościuszko był, est i zostanie ulubieńcem narodu, bo postać jego to osobienie cnoty.

Taki to duch przemawia do nas z tego martwego osągu i da Bóg, długie przemawiać będzie lata. I będą rzychodzić i przechodzić pokolenia koło niego, ale wi zieć go i obcować z nim te tylko będą, co z myślą i z sercem tutaj przyjdą; — które bez tej zbroi zbliżą się, będą widzieć tylko kamień artystycznie wykuty i metal przelany w tarczę o polskim znaku...

A wśród dzisiejszych i przyszłych pokoleń zabłąkasz się i ty, cywilizowany cudzoziemcze, i — jeżeli z myślą przyjdziesz — będziesz pytać, co znaczy ta z męską siłą wyciągnięta przed siebie ręka? Posłuchaj. Kiedy naród polski przed wiekiem w ciężkiej znalazł się potrzebie, wtedy na rynku krakowskim 48-letni człowiek wobec wojska i ludu wyciągnął rękę ku niebu i w te odezwał się słowa: „J a T a d e u s z K o ś c i u s z k o p r z y s i ę g a m w o b l i c z u B o g a c a ł e m u n a r o d o w i p o l s k i e m u, i ż p o w i e r z o n e j m i w ł a d z y n a n i c z y j p r y w a t n y u c i s k a l e j e d y n i e d l a o b r o n y O j c z y z n y, p r z y w r ó c e n i a n i e p o d l e g ł o ś c i

i ugruntowania swobód narodu używać będę. Tak mi dopomóż Panie Boże i niewinna Syna Twego męka!“ Tak poprzysiągł i poszedł w bój z wiarą w piersi w przyszłe szczęście Ojczyzny... Otóż wiedz, że naród, który wzniósł ten pomnik, odziedziczył tę wiarę i nosi ją w piersi swojej; wiedz, że naród, pośród którego stoisz, nie wyrzekł się myśli niepodległości Polski, choć ona rozdarta trójpromiennym kordonem potężnych państw zaborczych, deptana i wyszydzana; że ten naród legalną drogą, jawnie i otwarcie dąży do tego celu, wierząc, że to nietylko dla siebie, ale dla sprawy wolności ludów.

Cudzoziemcze, czyż nie dasz nam choć krzty swej sympatyi?!! Czyż nie uszanujesz syna kochającego swą nieszczęśliwą Matkę? Idź pomiędzy swoich i powiedz im, że wśród 15-milionowego narodu polskiego niemasz ani jednego z uświadomionych, któryby był tak małodusznym i tak nikczemnym, żeby nie wierzył w odrodzenie i wyzwolenie swojej Ojczyzny!..

Częściej od cudzoziemca zajdziesz pod ten pomnik ty, żydzie — a ty zwykle chadzasz z myślą. Nie wiem. jak cię nazwać ze stanowiska narodowego, bo dziś wśród was różne są odłamy... Ale jakkolwiek jest, pamiętaj ty żydzie, że, kiedy prapradziadów twoich mordowano i męczono w Hiszpanii i nad Renem, naród polski otworzył im swe wrota i przez wieki tolerował ich religię, zwyczaje i obyczaje. Pamiętaj, że tysiączny oddział żydów sypał obronne wały Warszawy pod Kościuszką i męstwem się odznaczył a historya to zapisała. Historya zapisuje każdą wdzięczność i niewdzięczność; ona też zapisze kiedyś, jakim ty dla Polski byłeś, kiedy ona przez jednego z najlepszych swych synów, Stanisława Szczepanowskiego*), kazała ci być Jej sprzymierzeńcem, wiedząc dobrze, co tobie szepce z Paryża Alliance-Israelite**). Pamiętaj to dobrze zwłaszcza, ty inteligentny Żydzie, na polskiej ziemi zrodzony i w polskiej szkole wychowany!...

Z idącymi staniesz tu i ty, bracie Rusinie, staniesz i podumasz... bo dumanie to twoja cecha narodowa. Podumajże, kochany Bracie, i nie odchodź ztąd z wszczepianą ci gwałtem nienawiścią w sercu do plemienia, które ten pomnik wzniosło, ale z uczuciem braterstwa, z uczuciem pragnienia, aby Bóg i Rusi twojej dał tysiące takich wzniosłych charakterów, jak Kościuszki i aby te charaktery wspólnie z siostrzycą Polską, wolność kochającą, szczęście Rusi przyniosły!

A teraz na ciebie kolej, drogie plemię polskie! Ty zbliżaj się tu jak najczęściej z myślą i sercem; wpatruj się w tę szlachetną postać i idź po jej śladach, wczytując się w jej wzniosły żywot. Ma tu wprawdzie dzisiaj z tej mownicy po mnie przemawiać przedstawiciel sokolstwa polskiego i przedstawiciel ludu roboczego, niech mi jednak choć kilku słowy będzie wolno odezwać się do Was tak bliskich sercu memu, Druhy Sokoły, i do ciebie, ukochany Ludu od pługu i młota.

Wy Sokoły, jeżeli istnieniem swem i pracą swą chcecie istotnie służyć sprawie wyzwolenia Polski, spełniajcie ściśle — całą duszą — zadania, jakie wam wytknęli założyciele sokolstwa: dbajcie o fizyczne zdrowie narodu, pierwszy ze siebie dając przykład!

Ty chłopku i robotniku polski, nie dawaj przystępu do swego serca nienawiści do zamożniejszych warstw narodu, ufaj swej pracy, oszczędności, swoim siłom, trzeźwości, uczciwości i przywiązaniu do łanu rodzinnego — trzymaj ten łan i nie puść ani piędzi w obce ręce!

Ty mieszczaninie, dobywaj sił ostatnich i kształć dzieci swe — kształć gruntownie — do zawodów praktycznych, wolnych, do handlu, aby miliony nie szły do obcych za wyroby, co się z cywilizacyą zrosły! Wy zaś z t. zw. inteligencyi miejskiej pamiętajcie nadto, że poza biurem i poza kasynem leży pustkowiem olbrzymie pole pracy narodowej, prawdziwie obywatelskiej i czeka rąk waszych. Ciężkoby się zemściło na własnem pokoleniu waszem i na całem społeczeństwie i przyszłości narodu, gdybyście nadal pozostali bezczynni.

A wy panowie, z dworów i dworków wiejskich — o jakimże językiem chciałbym teraz przemówić, abyście czuli, że sercem do was zwracam się całem! Jeżeli czytacie poezye Konopnickiej, to znacie ten przepiękny wiersz: „On przecie nigdy, jak żyw, nie pamięta, żeby kto z dworu do chaty przychodził i mówił: bracia, Chrystus się narodził!“ O, tak jeżeli nie jako Polacy, to jako chrześcianie zbliżcie się do tych strzech wieśniaczych, duch Kościuszki wzywa was do tego w imię szczęścia Ojczyzny; Bóg stokrotnie wynagrodzi to dzieciom i prawnukom waszym, bo Chrystus kazał kochać bliźnich i nieprzyjaciół, a toż pod temi ubożuchnemi strzechami więcej jak bliźni, to wasi „młodsi“ bracia! Więcej powiem: pod temi strzechami śpi Goliat, on się kiedyś zbudzi, biada żeby się zbudził bez polskiej „głowy“...! Nieścież mu „oświaty kaganiec“, poczucie narodowości, wspólności narodowej pracy*).

Dopomóż męskiej połowie w tej wielkiej pracy narodowej ty, polska kobieto czy w mieście czy na wsi urodzona... Wygoń życie nad stan, wyrzuć karty i wszystko złe z domu twego, aby nieusuwała się z pod nóg naszych święta ziemia nasza, boć bez niej nie masz Polski; wskazuj swym dzieciom wyższe cele niż „kawałek chleba“ i wierz w skutek swej pracy. Gdy ty ukochasz w imię tych haseł ducha Kościuszki, żadna potęga nas nie zmoże, bo będziemy silni, jedni, wierzący sobie i w siebie, i spełni się przecudne widzenie Juliusza:

„Niech ku północy z cichej się mogiły
„Podniesie naród i ludy przelęknie,
„Że taki wielki posąg z jednej bryły
„A tak hartowny, że w gromach nie pęknie!“

Słowacki.

Wierz, ty kobieto, pracy swojej, bo posłuchaj, co śpiewa dorastające młode pokolenie żyjące wśród nas tu na sanockiej ziemi nawet:

„W walce o Polskę nieczuli jak głazy
„I silni wiarą, jak greccy Tytani,
„Bez złudnych wizyj, bez szałów ekstazy
„Nie ginąć idziem, ale tworzyć dla Niej,
„A gdy w tej drodze upadnie nas wielu,
„Krwią uświęcona reszta dojdzie celu!

M. K.

---

*) Patrz: „Nędza Galicyi w cyfrach“.

**) Manifest znany powszechnie, do kahałów galicyjskich, zachęcający do wyparcia chrześcian ze wszelkich posad a zajęcia ich przez żydów wobec niezmiernie korzystnej sytuacyi w Galicyi — „jedynej na całej kuli ziemskiej“, bo oto: lud nieoświecony, opuszczony przez oświeconych braci; szlachta w długach bez fachowego gruntownego wykształcenia, bez zmysłu oszczędności i wytrwałej pracy na roli; inteligencya miejska bez narodowej organizacyi, a całe społeczeństwa zalkoholizowane i dla tego mało przedsiębiorcze, nie idące ławą do jasnego celu.

Więc pierwsi bogacze świata, pochodzenia żydowskiego, nie żałują pakować milionów w Galicyę szczególnie, co zapewne największym bodźcem było do odważnych występów młodzieży żydowskiej w dniach ostatnich. — Ceveant consules!... *Przyp. Red.*

*) W powieści swej ostatniej przed śmiercią wydanej p. t. Święta Klara zostawił ś. p. Zygmunt Kaczkowski „szlachcie“ naszej po wsiach osiedlonej znakomity testament — jeśli tak rzec można narodowy: oto zaklina ją w imię przyszłości wspólnej szczęśliwej, aby dzieci swe posyłała bezwarunkowo do początkowej szkółki wiejskiej, aby tam na tej ławie zawiązana przyjaźń pana Józefa z Maćkiem i Kubą pozostała przez całe życie... Zaprawdę, nieprześcignione patryotyczne rozwiązanie gordyjskiego węzła, na który patrzymy codzień i tak go lekko bierzemy... Roznieścież, Wy Sokoły, tę myśl wielką po całej Polsce po dworach i dworkach i pod strzechy także!... Skupiajmy, co tylko skupić można pod hasłem braterstwa i wolności bo w ich imię nie masz przegranej.

Jeśli ty, droga młodzieży polska, bo do ciebie się teraz zwracam, jeżeli ty naprawdę chcesz zdążyć do tego świętego celu i na prawdziwie dzielnych wyróść Sokołów-Polaków, pomnij, że Kościuszko, pracując sumiennie nad swem wykształceniem, od wczesnego zarania życia nie lekceważył swego zdrowia fizycznego, ale nad wyrobieniem jego z całych sił pracował, nie niszczył go lekkomyślnie. O tem szczególnie pamiętaj, ty młodzieży, zawsze i wszędzie: zdrowie*) da ci i jasność myśli i chęć pracy i piękno duszy!

Pięć dni w Tatrach.

E. Kubalski.

(Dokończenie)

Rozglądnąwszy się chwilę po otaczającej nas kotlinie dzikiej i niedostępnej, zawalonej gruzami, które staczają się aż w ciemną toń wody — spiesznym krokiem zdążamy niżej ku dolinie. ażeby przed zmierzchem, który zaczyna nas ogarniać, znaleźć jakiś zakątek, lub kolebę na nocleg, o dojściu bowiem do jakiegoś schroniska ani marzyć. W jednej niemal chwili wieczór zapada i przesłania nam Krywań, ten szczyt, co dla nas miał uśmiech syreny i szpony orła. Pod ścianą jakiegoś wielkiego głazu wśród kosówki rozkładamy się i rozniecamy ognisko. Odtąd ma ono płonąć przez całą noc strzeżone kolejno jak święty znicz przez jednego z dyżurnych, ustanowionych losem a zmieniających się co godzina. Inni spać mogą na posłaniu z dartej kosodrzewiny, o ile im na to pozwoli chłód i majestat tej wspaniałej górskiej nocy. Trzech nas wyrywa całe splątane kłęby korzeni i konarów skarlałej sosny, wszyscy rąbią zapamiętale, aby się rozgrzać, a niedługo płonie stos i krwawem blaskiem oświeca nasze koczowisko, rzucając fantastyczne i dzikie sylwety na ścianę głazu. Zapasy żywności na ukończeniu, to też po skromnem posiłku każdy układa się do spoczynku. Gawędy milkną i zdaje się, że wszyscy śpią prócz dyżurnego, co dmucha zajadle w ogień i dokłada drwa. Ale na prawdę nikt nie spi, tylko wypoczywa i patrzy w ciemne głębie przestworza. Ponieważ stróża wypadła na mnie po północy, przeto nie próbuję nawet zasnąć, tem bardziej, że żar ognia przypieka podeszwy obuwia, ale wiatr kradnie ciepło przedzierając się przez okrycie, w które się każdy okutał jak najszczelniej. Mimo to noc względnie ciepła i przepiękna. Wprost nad nami wisi sklepienie niebios, ciemne, nieskończone a w niem gwiazdy tkwią jak złote ćwieki, jak złoty pył rozsiany na drodze wieczności. Gwiazdy migocą jakiemś tajemniczem drzeniem i mróżą się, jakby nie mogły wytrzymać spojrzeń tej błędnej, przytulonej do skały gromadki, co w nie spogląda szeroko roztwartemi oczami. Za chwilę zjawia się mistyczna wizya: księżyc i rzuca całe kaskady tajemniczego światła. Oto zakwita jakiś czarodziejski świat z baśni. Z mroków półcienia wstają wysrebrzone szczyty, prześwietlone jak subtelna koronka. Sen-li to, czy czarowna fantazya przyrody? Strumień szemrze monotonnie po kamieniach a ten szum, który jest zarazem ciszą i muzyką górską, upaja jak symfonia Czasem tylko świst pociągu z odległej doliny, błyszczącej zaledwie dostrzegalnemi światełkami miasteczek przypomina rzeczywistość i budzi z tego dziwnego rozmarzenia, w którym traci się świadomość własnego bytu.

Kto takiej nocy nie spędził, ten nie może mieć pojęcia o tem, czem jest czysta, nieskażona przyroda w swej pierwotnej piękności i potędze, ani o wrażeniu, które prócz tego, że jest indywidualne, zanadto jest dziwne i potężne, aby je słowami oddać można. Kiedy stos rozpalił się na dobre — a na niebie gwiazdy przybladły od świtu i potok jakby przycichł ukojony ciszą nocy — zasnęliśmy prawie wszyscy, lecz jeszcze i wtedy śnił się nam dziki żleb, jak roztwarta paszcza krwawego widma i ta noc z królewską sceneryą gwiazd i szczytów.

Chłód poranny, który szronem przyprószył wszystko dokoła, zmusza nas rychlej niż zwykle do wymarszu. Zapasy wyczerpane, poprzestać tedy trzeba tylko na gorącej czekoladzie (na wodzie) i ruszać nazad ku przełęczy Szpary, a przez nią do Nefcyrki. Znowu więc wchodzimy w dolinę Zielonego stawu i mijamy nasz żleb podsuwając się w górę po usypisku głazów, po których balansować trzeba. Na drodze naszej leży śnieg, staczający się z upłazu Krywania wprost do jeziora. To dla nas nie nowina; już nie raz nam przyszło grzebać się w śniegu i rąbać stopnie, tu jednak rozległość jego na 50 metrów utrudniła operacyę, zwłaszcza, że mróz poranny ściął go w lodowato-szklistą skorupę. Siedmnaście minut trzeba było rąbać stopnie i to możliwie dokładnie, wystarczy bowiem jedno fałszywe stąpnięcie, aby zakosztować bezpłatnej szlichtady, kończącej się nieomylnie głową na dół w ciemnej fali jeziora. Krokiem słonia tresowanego, co stąpa delikatnie po butelkach, przeszliśmy przecież ten „kawałeczek", który nie należał wcale do najprzyjemniejszych przykładów ćwiczenia w zachowaniu równowagi. Minąwszy jeszcze jedno niemal płaskie pole lodowe wdzieramy się w górę do przełęczy drogą bardzo stromą i żmudną, bo zasypaną przeważnie piargami, z pod których dobywają się jeszcze gorsze do wchodzenia i schodzenia kępy śliskich traw. Mówię o drodze, choć niesłusznie, zakąt to Tatr bowiem zapadły i nieuczęszczany dla swej dzikości, tak że spinanie się ku Szparze ustawicznie pionowo jest forsą dość męczącą.

Strasznie musi wyglądać ta kotlina, kiedy jesienne lub wiosenne wichury huczą po tych czarnych złomach a ze stoków walą rozszalałe strumienie unosząc z trzaskiem głazy odłupane uderzeniem piorunów.

W końcu jesteśmy już i na przełęczy, będącej właściwie obniżeniem się szczytu spiczastego grzbietu odnogi Krywania. Miejsca tam niewiele, to też i siąść wygodnie nie ma gdzie, gdyż nogi zsuwają się już ku dolinie. To zaś, co przedstawia się naszym oczom, zdaje się zupełnie usprawiedliwiać skombinowaną nazwą przełęczy: Szpara-Loch (według mapy).

W istocie przed nami widok groźny i ciekawy. Chciałoby się przejść na drugą stronę — a tego przejścia naprawdę nie ma. Tuż pod nami trochę rumowiska skalnego a dalej olbrzymia rozpadlina czarna, że niewiadomo gdzie się kończy, jak krater wygasłego wulkanu, dopiero po za nią zębata turnia, którą trzeba przejść. Jedno jedyne przejście byłoby z boku z prawej strony ponad szparą, ale takie, że mrozi śmiałka; jest to bok urwiska, którego wystające tu i ówdzie nieznaczne cyple mogłyby od biedy służyć do zaczepienia ręki lub nogi Poprostu chodzenie po wązkim, kruchym, zaledwie tu i owdzie dającym się wyczuć, gzemsie. Za chwilę młody Stach, upojony zresztą swą pierwszą prawdziwą wyprawą, a przytem naprawdę zręczny chłopiec zaczyna się skrobać; trudno bowiem inaczej nazwać tego rodzaju pochód, gdzie każdy krok, każde postawienie nogi, lub zaczepienie palców wymaga namysłu i chwili, która patrzącym wydaje się wiecznością. Instynkt i przypadek zdają się decydować o wszystkiem. Jedno zwłaszcza miejsce, gdzie przyczepiony, płasko do pierwszej skały obejmuje on rozkrzyżowawszy się - duży głaz, aby koło niego prześliznąć się — zaczyna nam się bardzo niepodobać. Kto ma długie ramiona, ten może tu podołać, dla krótkich niepodobieństwo. Za góralczykiem sunie nasz przodownik. Przeszedł, ale widać, jaka to była gra, jak ręce kurczowo szukały chwytu nieraz urywającej się skałki. To zwietrzenie gzymsów, nie dających pewnego punktu zaczepienia, stanowczo się nam już nie podoba. Teraz z wysokości turni zachęca nas do naśladownictwa i w kwiecistej wymowie udowadnia, że turystyka jest rzeczą wprawdzie cokolwiek niebezpieczną, ale bardzo piękną Pozostała drużyna jednak podnosi strejk. Jesteśmy strudzeni, głodni i zziębnięci. Widok tych zuchwałych wysiłków, których byliśmy przed chwilą, świadkami — za długo napinał nasze nerwy. Takie miejsca wyjątkowe w górach zdobywa się rozmachem, niby szturmem na bagnety, każda zwłoka i refleksya obniża ten dobry nastrój, który jak powiedziałem, jest warunkiem niezbędnym. Gdyby jeszcze mieć kawałek liny, jak słusznie radzi Otto w swej książce p. t.: „Hohe Tatra".

Bez niej decydujemy odwrót. Jeśli w żlebie było źle i ryzyko, wynikające z niepewności, to tu jest pewność ryzyka i niemożliwość fizyczna zwłaszcza dla osobników nie obdarzonych długimi kończynami. Zatem jeszcze jedno bezpłatne widowisko powrotu śmiałków i schodzimy „speszeni" tą pierwszą w górach przegraną. Ale przegrana jest w części zwycięstwem, — a nie wstyd wracać z takiej przełęczy, z którą chyba przecie spotkamy się jeszcze kiedyś.

Odtąd kończą się nasze zdobycze a rozpoczyna się odwrót. Słońce już przygrzało, więc kąpiemy się w Zielonym stawie i rzucamy kamieniem na pływające kry, a zwłaszcza jednę, co wygląda jak Łabędź Lohengrina. Dwaj towarzysze, którym spieszno do domu, odłączają się od nas i wracają do Zakopanego, drogą naokoło przez Czorbę. My stokami Krywania zdążamy do schroniska „Pod Bacisko". Trawiaste upłazy ogromnie spadziste, obfitujące w dodatku w ładne egzemplarze żmij, co się wygrzewają do słońca, męczą ogromnie i nie ułatwiają wcale pochodu, ale kiedy wreszcie dostaliśmy się na ścieżkę wśród bujnej i kwiecistej roślinności, jaka okrywa stoki Tatr od południa — schodzimy nią wygodnie rozkoszując się tem, że można nareszcie swobodnie stawiać kroki a patrzeć w przepiękną dolinę. Wreszcie droga wpada w las i wynurza się aż na zacisznej polanie, gdzie bieleje domek leśnika. Witamy ten wdzięczny widoczek z gorącem zadowoleniem, bo wszakże tam czeka nas pożywienie i miła uprzejmość gospodarzy, których zagrodę możemy też polecić śmiało wszystkim szukającym w tamtej stronie schronienia i wypoczynku.

Sztab wycieczki ułożył, że pójdziemy dalej doliną Koprową Ciemnosmereczyńską i stamtąd przez Wrota Chałubińskiego do Morskiego Oka. Stało się jednak inaczej. Wskutek

*) Patrz: Dziewięć przykazań zdrowotnych dra Jordy z Berna szwajcarskiego — „*Przewodnik zdrowia*" — Berlin, Karlstrasse 32.

pomyłki, czy przeoczenia wpadliśmy w dolinę Cichą przepiękną, ale jednę z najdłuższych w Tatrach, która zaginając się wielkim łukiem kończy się na Zaworach. Dolina istotnie cicha jak marzenie, pełna przepięknych partyi leśnych, jak park, potem coraz dziksza i pusta. Nie spotkasz tam ni szałasu ni człowieka, tylko dźwięk dzwonków wskazuje, że gdzieś w ustroniu pasie się samotne bydło. Ostatecznie dla mnie to wszystko jedno, Cicha czy Koprowa, w sztabie jednak konsternacya zwłaszcza, gdy po kilkugodzinnym pochodzie dolina zamyka się amfiteatralnie, bez wyjścia. Gdzież jesteśmy? po co zakopaliśmy się w ten jakiś od świata oderwany zakątek? A przecież takby tu dobrze było pozostać i żyć już tak dalej życiem tej rośliny, co tu kwitnie do słońca nie wiedząc, że są burze, co wstrząsają światem, że są burze, co wstrząsają człowiekiem. Zda się, że za chwilę wyjdą jakieś leśne bogi i zaczną igrać na tej łące, że fauny i centaury ukażą się w swych harcach a z zielonych nurtów strumienia, rozpryskających się śnieżną kaskadą wynurzy się na pół dziewczęca, a na pół rybią łuską pokryta postać rusałki wodnej —, jak na obrazie Böcklina. W końcu rozłożono mapy, porównano, przedyskutowano, przednia czata zbadała teren: jesteśmy w domu, prawie już jak w domu. Aha! To Liliowe, w tej stronie Krywań, tam Giewont etc. Moi towarzysze „wielcy przed Panem“ taternicy są niewyczerpani w wymienianiu tuzina nazw szczytów, dolin i przełęczy. Moja pamięć ugina się po prostu pod ciężarem nazw tych Baranich, Jagnięcych, Wołowych szczytów, tych Gęsich szyjek i Psich trawek i t. p. Nie mam ambicyi do spamiętania tego wszystkiego; wystarczy mi, gdy widzę, że to co mi pokazują jest piękne, gdy walczę wznosząc się w górę. A więc żyjemy! Ścieżyna jak strzelił — idzie na Gładkie a stamtąd parę kroków do pięciu stawów, do Morskiego. A w dodatku niedługo będzie piwo! Warto windować się po jakichś szatańskich głazach do góry na ścieżkę. Teraz odpoczywajcie i patrzcie z Gładkiego w dolinę. Ten duży staw to Czarny, przed nami Zadni, a każdy inny, każdy cudowny. Jeden błyszczy jak roztopione srebro, jeden błękitny, tamten zielony, a ten tu czarny. Mienią się, błyszczą, aż oczy bolą od tych blasków. Zdaje się, że Sezam otwarł swe skarby, gdzie w stalowej oprawie zakuto tafle drogich szlachetnych kamieni. A widzicie to macieństwo jak pudełeczko z zapałek, to schronisko, a w niem piwo i herbata. Na dół więc prozaiki! idźcie żwawo. Zeszli i odwiedzili schronisko i patrzą ciągle i podziwiają. Nie wiadomo co piękniejsze, czy dolina z góry, czy góry widziane z doliny, czy ten lazur nieba nad jaśniejącym od łuny zachodu Kozim, czy ten błękit jeziora, co się marszczy w delikatna złocistą łuskę. Stąd zboczem przez Świstówkę i Opalony wiją się zakosy ścieżki, co prowadzi do Morskiego. Znowu więc jesteśmy u siebie, u swoich. Zmierzch. Gęśliczki jakieś grają w górze u Burowej, bas pomrukuje skocznie; raźno nam i wesoło: „Hej! Janicku serdecko, kanyś podzioł piórecko, com ci dała“ — brzmi piosenka i rozpływa się w szumie potoka. Góry owijają się w biały kaptur mgieł — zasypiają. Tylko źrenica stawu choć pociemniała od mroku, wiecznie otwarta czuwa.

Ostatni dzień powrót do Zakopanego przez Miedziane i Kozi Wierch. Tura zbyt znana a przecież bardzo wdzięczna i wskazana. Nie rozpisywałbym się nad tem, gdyby nie szczegół, który zauważyłem. Dzięki treningowi wychodzimy na przełęcz a potem na szczyt jednem tempem, bez zmęczenia. Umiejętność zachowania takiego spokojnego i równego tempa, to właśnie tajemnica wdzierania się na szczyty — a zarazem znakomita gimnastyka płuc i serca. Ze szczytu, który ma też pewne utrudnienia, wpadamy do doliny, orzeźwiamy się ciepłą czarną kawą z koniakiem, którą to miksturę polecam ogromnie pamięci i uznaniu turystów — i znowu spinamy się na Kozi, prawie równie dogodną ścieżyną jak na Miedziane — i znowu jesteśmy na szczycie. Kozi wirch, to najpiękniejszy szczyt w Tatrach Polskich. Widok stąd niezrównany. Zwłaszcza gdy pogoda dopisze w zupełności, jak nam wtedy, gdy cały łancuch Tatr nie przesłonięty mgłą rozłoży się w swojej przepysznej panoramie. Fantazya nie wymarzy, sztuka nie stworzy tego, co tu daje rzeczywistość. Oko błądzi wśród tej przeróżnej a tak sharmonizowanej gry barw i kształtów. Uczyć się tu można geografii Tatr, położenia szczytów i dolin i patrzeć bez końca w dolinę, co bieży hen pod Babią górę, w Pieniny i gdzieś pod Kraków. A wszystko to nasza ziemia, nasz kraj. Schodzić się nie chce, długie chwile mijają w niemej kontemplacyi i podniosłym uroku Szczyt uszlachetnia. W dolinie zostaje pył ziemskich spraw a tu panuje królestwo ducha i myśli.

Pod tem wrażeniem, kryjąc jak dumny Hidalgo peleryną dziury ogromnie zniszczonego ubrania, które dobił nowy kominek z Koziego, schodzimy i wkraczamy do Zakopanego z całą wiązanką niezapomnianych wrażeń. Dla uzupełnienia notatki dodać należy, że część towarzyszy odbywała jeszcze potem wycieczkę na Wysoką, dwu zaś turystów wdzierało się jeszcze na Giewont od strony Strążysk. Piękna ta wycieczka zyskałaby wiele, gdyby poprowadzono tam ścieżynę, gdyż wapienna ściana szczytu z tej strony niemało przedstawia trudności, a wyjście choć je zdobią tu i ówdzie rosnące szarotki, jest dotychczas bardzo przykre. Wierzyć należy, że zawiązujące się właśnie w łonie Towarzystwa tatrzańskiego Kółko turystyczne przyczyni się niemało do spełnienia tego i wielu innych postulatów i pobudzi przedewszystkiem zapał i zamiłowanie do większego ruchu turystycznego.

Sprawy bieżące

Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi.

Wydział Związku. Protokół posiedzenia odbytego we Lwowie dnia 23. listopada 1902 o godz. 10. rano.

Przew. prezes d. Dr. X. Fiszer. Obecni członkowie Wydziału dd.: Blauth, Dzięsaid
dzielewicz, Durski, Dr. Obmiński, Romanowski, Dr. Rowiński, Strzembosz, Dr. Tarnawski, Wallek, Dr. Wcisło, Witwicki. — Usprawiedliwili nieobecność dd.: Krobicki, Padewski, Ślósarski, Dr. Tertil, Turski. Nieobecni: dd. Dr. Als, Dr. Legieżyński.

Porządek obrad. 1 Odczytanie dwóch ostatnich protokołów. 2. Sprawozdanie prezesa o sprawach załatwionych odręcznie. 3. Rozdział subwencyi sejmowej. 4. Mianowanie członków związk. grona naucz. 5. Sprawozdanie o przygotowaniach do Zlotu. 6. Sprawy przekazane Wydziałowi przez Zjazd delegatów. 7. Wystąpienie gniazda w Nadwórnej ze Związku. 8. Prośby o odpisanie wkładek. 9. Pisma nadeszłe. 10. Wnioski.

I. *Protokoły* z posiedzeń odbytych d. 7. i 28. września, przyjęto.

II. *Sprawy załatwione odręcznie.* Prezes d. Dr. X. Fiszer zawiadamia: odpowiadając na interpelacyę d. Dzięsaid
dzielewicza, że sprawa reformy gimnastyki postąpiła o tyle, że sprawozdania nadesłane przez uczestników kursu w Zagrzebiu, oddane zostały d. Cenarowi, dla opracowania na ich podstawie wniosków, a po przyjęciu przez związk. grono nauczyc., będą przedmiotem obrad Wydziału; o pismach Wydz. kraj. zawiadamiających o wstawieniu do budżetu na r. 1903 subwencyi dla Związku na wydawnictwa w kwocie 600 koron, subwencyi dla towarzystw kwoty 8.000 kor. a o subwencyi na Zlot, że preliminarz budżetu na r. 1903 jest już w ręku W. Sejmu, pozostawia więc Wydz. kraj. własnej inicyatywie Związku, staranie się o tą subwencyę; o wniesieniu podania do Rady m. Lwowa o subwencyę na Zlot; o piśmie „Czeskiej Obec Sokolej“, wzywającem do łącznego postępowania ze Związkiem w sprawie uwolnienia towarzystw sokolich od ekwiwalentu należytości; o uroczystości poświęcenia sokolni w Horodence, i wezwaniu gniazd należących do okręgu VII. do jak najliczniejszego udziału, dodając że Związek reprezentowany był przez dd. prezesa Dra X. Fiszera i zast. prezesa d. Romanowskiego; o załatwionem przychylnie piśmie gniazda w Borysławiu proszącem o spłatę zaległych wkładek ratami; o wysłaniu telegramu do Krakowa na uroczystość jubileuszową Maryi Konopnickiej.

III. *Rozdział subwencyi sejmowej dla towarzystw.* Referent d. Dr. Fiszer zawiadamia, że wpłynęło ogółem 20 petycyj o subwencyę i 1 Sokoła ruskiego we Lwowie, i w myśl stanowiska jakie zajęliśmy w trzech poprzednich latach, a nadto traktując wedle możności przychylniej towarzystwa znajdujące się w wyjątkowo przykrem położeniu wskutek stosunków, które ukształtowały się w najnowszej dobie, przedkłada następujący wniosek co do rozdziału wyznaczonej przez W. Sejm subwencyi w kwocie 4.000 kor.: Sokołowi w Bochni 300, Jordanowie 50, Myślenicach 50, Podgórzu 200, Wadowicach 200, Wieliczce 100, Brzesku 100, Gorlicach 100, Rzeszowie 400, Jarosławiu 200, Jaworowie 150, Mościskach 100, Przemyślu 400, Bóbrce 100, Stryju 200, Żółkwi 100, Brzeżanach 100, Tarnopolu 300, Buczaczu 100, Kołomyi 250, Stanisławowie 300, Zaleszczykach 100, Sokołowi ruskiemu 100. — Wnioski referenta przyjęto z dodatkiem d. Dra Dzięsaid
dzielewicza, aby wezwać gniazda zalegające, do wyrównania wkładek.

IV. *Mianowanie członków związk. grona nauczyc.* na rok 1902/3. Referent d. Durski wnosi, wobec zwiększonej pracy około ćwiczeń zlotowych, powiększenie liczby członków grona o 4, i proponuje wybór z okr. I. dd. J. Kozłowskiego, Dra S. Rowińskiego, K. Usiekniewicza, J. Waszkiewicza; z II. S. Dubelskiego; z III. K. Starego; z IV. E. Złotnickiego: z V. E. Cenara, W. Chomickiego, L. Hickiewicza, W. Janikowskiego, A. Walleka i T. Witwickiego; z VI. S. Domaradzkiego i S. Szytylińskiego; z VII. H. Gąsiorowskiego. — Przyjęto.

V. *Sprawozdanie o przygotowaniach do Zlotu w r. 1903.* Referent d. Wallek, zawiadamia, że dnia 5. listopada odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu obszerniejszego, przy udziale przeszło 100 druhów, zamieszkałych we Lwowie, na którem po przemówieniu wstępnem prezesa d. Dra Fiszera i sprawozdaniu z dotychczasowych czynności, nastąpił podział i wpisywanie się do poszczególnych sekcyi. Następnie przedkłada następujący zarys programu IV. Zlotu Sokolstwa polskiego w dniach od 27. do 30. czerwca 1903. we Lwowie. Sobota 27. czerwca. Po południu: przyjazd i roz-

kwaterowanie uczestników Zlotu, powitanie gości obcych, Wielkopolan i delegatów Związku sokolego w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki; wieczorem: uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim, zebranie powitalne w sali „Filharmonii lwowskiej“. I. dzień Zlotu, niedziela 28. czerwca: rano o godz. 6. na boisku zawody jednostek na przyrządach, próba ćwiczeń wspólnych wolnych, maczugami, lancami, wejść i zejść z boiska; po południu o godz. 5. ćwiczenia publiczne Sokoła polskiego; wieczorem festyn, teatr, koncert w „Filharmonii“, wieczorek w Sokole. — II. dzień Zlotu, poniedziałek 29. czerwca rano o godz. 6. zawody w igrzyskach, o godz. 10. pochód uroczysty przez miasto na boisko, msza polowa, oddanie czci krajowi i miastu, po południu ćwiczenia publiczne Sokolstwa, młodzieży i gości: wieczorem zebranie towarzyskie w „Filharmonii“. We wtorek 30. czerwca wycieczka do Jaremcza i zwiedzanie miasta. — Opracowanie poszczególnych punktów programu nastąpi po zwołaniu poszczególnych sekcyj i podziale czynności przygotowawczych.

W końcu podaje do wiadomości, że komisya-matka opracowała regulamin i rozkład czynności dla sekcyj finansowej, redakcyjnej, wydawniczej, gospodarczej, kwaterunkowej, techniczno--gimnastycznej, budowniczo-dekoracyjnej, zabawowej, muzycznej, kolejowej, komitetu pań i młodzieży. Uchwalono z dodatkiem, że w ćwiczeniach wspólnych weźmie udział jedynie Sokolstwo polskie, do zawodów zaś będą dopuszczeni i goście. Zaproszeni na Zlot zostaną Czesi i Słowianie południowi.

VI. *Sprawy przekazane przez Zjazd Delegatów.* Referent d. Wallek zawiadamia, że wniosek o uwolnienie budynków sokolich od podatku czynszowego i domowoklasowego, oddano Dr. Obmińskiemu do opracowania i przedłożenia wniosków, wniosek wypracowania statutu zaopatrzenia i ubezpieczenia nauczycieli gimnastyki na starość, oddano d. Dr. Małaczyńskiemu; wniosku obniżenia wkładek za członków rodzaju żeńskiego (drużki) do Związku, na razie nie uwzględnić; wniosek o unormowanie wynagrodzenia za udzielanie nauki gimnastyki publicznym szkołom państwowym przekazano d. Witwickiemu; wniosek w sprawie donoszenia o wystąpieniu członków i przesiedleniu się do innego gniazda uchwalono rozesłać towarzystwom w formie okólnika; wniosek o wezwanie gniazd, aby przy wynajmowaniu sal gimnastycznych na widowiska publiczne, miały wzgląd na godność sokolą i narodową, ogłosić towarzystwom osobną odezwą z prezydyum Związku; w sprawie referatów na wiec narodowy, przekazano dd. Dr. Rowińskiemu opracowanie działu pracy Sokolstwa na polu narodowem i społecznem, d. Cenarowi zaś opracowanie sprawy wychowania cielesnego młodzieży; w sprawie wniosku utworzenia wieczystego funduszu im T. Kościuszki, uchwalono opracować regulamin, a akcyę zbierania składek rozpocząć w czasie Zlotu; w sprawie reorganizacyi okręgów, wystosowano odnośne wezwanie do wydziałów okręgowych i rozesłano regulamin; do Reprezentacyi miasta Lwowa wystosowano pismo, zawiadamiające o uchwale Zgromadzenia delegatów a wyrażające cześć i uznanie za popieranie spraw wychowania cielesnego młodzieży; do d. Cenara wystosowano pismo z życzeniem z okazyi 25-letniego jubileuszu pracy sokolej.

VII. Do prośby Sokoła w Nadwórnej o wykreślenie ze Związku nie przychylono się, natomiast odpisano zaległe wkładki.

VIII. Do prośby Sokoła w Borszczowie i Myślenicach o zniżenie wkładek, w myśl uchwały delegatów nie przychylono się.

IX. *Pisma nadeszłe.* Przyjęto do wiadomości: przedłożony przez Sokoła w Horodence plan budowy i amortyzacyjny pożyczki. — Zaproszenie do wzięcia udziału w posiedzeniu Komitetu zawiązać się mającego dla obchodu 40-letniego jubileuszu powstania styczniowego, przekazano Sokołowi lwowskiemu. — Na zapytanie Sokoła w Tarnobrzegu czy zaprowadzenie wieczorami gry w karty jest dozwolone, uchwalono odpowiedzieć odmownie. Do prośby 15 kandydatów seminaryum naucz. m we Lwowie o bezpłatne udzielenie niektórych wydawnictw Związku, przychylono się — Do nowo zawiązanego gniazda w Podwołoczyskach odbywającego równocześnie zgromadzenie, wysłano telegram. W końcu przyjęto do wiadomości pisma, zawiadamiające o uroczystościach Kościuszkowskich, posiedzeniach wydz. okręgowych i innych drobnych sprawach.

Wnioski członków. Do wniosku d. Dra Obmińskiego w sprawie opracowania szkicu organizacyj gniazd włościańskich, przychylono się, poruczając równocześnie wnioskodawcy wypracowanie. — Na interpelacyę d. Dra Rowińskiego w sprawie Zlotu w Morawskiej Ostrawie, odpowiedział d. Prezes, że oficyalnego zaproszenia Związek nie otrzymał, i dlatego nie mógł wzywać towarzystw do uczestnictwa w wycieczce.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 3. po południu.

A. Wallek.

Buczacz, 14. listopada 1902. Oto dalszy ciąg kroniki życia sokolego, w naszem gnieździe (por. *„Przew. gimn.“* nr. 6.). Na Zlocie okręg. w Śniatynie 16. czerwca b. r. Buczacz spisał się wcale dobrze. Udział wzięło 11 druhów i 4 drużki. Przy sposobności d. T. W. (por. nr. 11.) donoszę, że u nas właśnie są i czytelniczki *„Przewodnika“*. Ćwiczenia druhów nie ustały po Zlocie i trwały do 5 lipca. Natomiast ćwiczenia drużek zamieniły się na naukę jazdy na kole, która trwała przez całe wakacye i do połowy września. W oddziele kolarskim wrzało życie mimo lichej pogody. Nabyto bardzo dobry rower damski, 12 pań w 4 oddziałach korzystało z nauki, z tych 9 wyuczyło się jazdy według najnowszych zasad wyśmienicie, 3 zaniechały na razie z braku czasu. Nadto wyuczyło się jazdy 4 druhów. Zasługa w tem walna d. prezesa, że na czas wakacyi udzielił obszernego dziedzińca na naukę jazdy i d. przewodniczącego O. K., który prowadził naukę. Oddział się rozrósł, ma dziś 32 członków (w styczniu było 14 w ich liczbie 7 drużek. Rowerów jednak razem z 2 klubowymi tylko 18 męskich a 4 damskie. Odbyto 20 wspólnych wycieczek po okolicy z udziałem 4 do 14 osób, a z tych 12 wycieczek razem z paniami, których zawsze było 2 do 4. Ćwiczenia po wakacyach rozpoczęły się we wrześniu i październiku i tak: druhowie (przec. 9) i drużki (przec. 6) po 2 godz., gimnazyum (183 ucz.) 7 godz., szkoła wydz. m. 3 godz. Nadto odbywają się ćwiczenia w jeździe w sali dla kolarek.

Wieczór Kościuszkowski odbył się 8. listopada a powtórzony został w niedzielę 9. listop. dla mieszczan i włościan polskich okolicy. Sala przepełniona, wieczór wypadł świetnie. Przemowę dłuższą, wysoce patryotyczną a każdego wieczoru inną miał d. Dr. Krzyżanowski. Deklamacyi „O bitwie Racławickiej“ Lenartowicza towarzyszył w strojach sokolich i krakowskich (nadto 1 huculski i dwoje w kontuszach) chór mieszany, który razem z deklamującym lirnikiem stanowił bardzo udatną całość sceniczną (pomysłu d. kierownika chóru) i odśpiewał bardzo pięknie „Modlitwę za Ojczyznę“, „Polonez Kościuszki“ i 2 „Krakowiaki“. Chór mięszany zawiązany przed rokiem dotąd gorliwie pracuje pod kierunkiem d. L. Mikuły, i rozwija się i uświetnia nam każdą uroczystość.

Ćwiczenia (wolne obrazowe układu Grona, na drążku i piramidy na drabinkach) jako cz. 3. były łatwe i bardzo poprawnie wykonane. Rano 8. listop. odbyło się nabożeństwo za Kościuszkę odprawione przez d. ks. Ścisłowskiego i kazanie, które miał d. ks. Prałat Gromnicki. Chór śpiewał, Sokół, młodzież szkolna i lud zapełniali kościół. — Pracuje się w Sokole ciągle a Wydział gorąco pragnie i spodziewa się z wiosną rozpocząć budowę własnego przybytku. *M.*

Podwołoczyska, 25. listopada 1902. Po wielkich zabiegach i trudach powstało nareszcie tutaj na kresach gniazdo sokole. Dzięki zabiegom niezmordowanym d. Włodz. Bermesa i Brylskiego dokonano szczytnego tego dzieła.

Na dniu 23. b. m. o godzinie $4^1/_2$ popołudniu odbyło się I. Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego Wprawdzie już na dniu 19. kwietnia 1902 odbyło się I. Walne zgromadzenie, na którem wybrano prezydyum, wydział, komisye i delegatów, lecz posiedzenie to rozwiązane zostało rozporządzeniem w drodze telegraficznej Starostwa skałackiego, nadeszłem *post festum* na drugi dzień po posiedzeniu! *(sic!).*

Lecz wracamy do rzeczy.

Przy współudziale przeszło 70 członków po ciężkiej walce między mecenasem Dr. Gromnickim a naczelnikiem sekcyi kolejowej nadinżynierem Kossonogą tenże ostatni prezesem wybrany został gniazda naszego. Wiceprezesem wybrano druha Bermesa. Do Wydziału weszli sędziowie Brylski, Dr. Gawiński, banmistrz Rzepecki, werkmistrz Hilmar, pocztowiec Rudnicki i dyrektor Turski. Tuż po zgromadzeniu odbył się wieczorek inauguracyjny wokalno-gimnastyczny w połączeniu z obchodem Kościuszkowskim. Podziękować należy gniazdu tarnopolskiemu, które radą i pomocą ochotnie spieszyło. Gdyby nie tarnopolanie, ciężkie mielibyśmy zadanie. Bezinteresownie stanęli oni do apelu. Przybyło przeszło 30 druhów ztamtąd pod wodzą prezesa Dr. Szmidta i naczelnika Domaradzkiego. Wieczorek zagaił Dr. Szmidt serdeczną przemową, poczem chór tarnopolski kilka pieśni odśpiewał. Śpiew solowy wypadł znakomicie.

Druhowi Domaradzkiemu należy się uznanie za ćwiczenia lancą. Piramidy ogólnie oczarowały. Ćwiczenia na drążku wywołały zdumienie. Punktem attrakcyjnym była deklamacya wieśniaka Biłousa z Ihrowic. Publiczności na sali było multum. Po wieczorku odbyła się wspólna kolacya w poczekalni kolejowej, poczem druhowie tarnopolanie serdecznie żegnani przez druhów z Podwołoczysk i licznie zgromadzonych gości po północy odjechali, żegnając nas gromkiem Czołem! Jednogłośnie uchwalono przystąpić do Związku.

W zawiązku Towarzystwo nasze liczy przeszło 100 członków.

Nowemu gniazdu Szczęść Boże! — Czołem! *Wąsowicz.*

Rawa. Staraniem tutejszego Polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się dnia 6. grudnia 1902 w sali

ochotniczej straży pożarnej w Rawie „Strażnica“ uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej.

Na który to wieczór zapraszamy szanownych druhów gniazd sąsiednich.

Stanisławów. W dniu 26. października obchodziliśmy uroczyście rocznicę Kościuszkowską. Na program wieczoru złożyły się: Słowo wstępne wypowiedziane gorąco przez wiceprezesa Blautha; kantata Kościuszkowska ułożona przez kompozytora d. Urbaniego; dalej inne chóry i deklamacye tudzież popis Sokołów na drążku, w piramidach oraz w ćwiczeniach kosami obmyślanych przez d. Wydląkę. Począwszy od d. Naczelnika wszyscy zbierali rzęsiste a zasłużone oklaski. Ćwiczenia kosami — jako nowość tudzież ze względu na piękność obrazów i potężny rozmach podobały się ogólnie.

Na wieczorze było obecnych do 50 włościan polskich zaproszonych przez Wydział z okolicznych osad.

Celem bliższego zapoznania się z włościanami i swobodnej pogadanki urządziliśmy następnie wieczornicę w gmachu Sokoła. Nastrój był uroczysty. Piękne przemowy do włościan, dd. prezesa Barancewicza, wiceprezesa Dr. Ostafińskiego oraz ks. Głowacza z Delejowa i nauczyciela z Zagórza Gołaszewskiego (którzy ze swymi włościanami przybyli) wyjaśniły bliżej włościanom ideę Kościuszkowską i sokolą i zachęcały włościan do pracy narodowej. Włościanie przez swych mowców okazali, iż dążności nasze rozumieją a zdrowe ich zdania i zajęcie się sprawą udowodniły nam, iż mamy w tych silnych organizmach znakomity czynnik narodowy, którym niestety dotychczas tak całe społeczeństwo polskie, jak i Sokoli, tak mało się zajmuje.

Tarnów, 21. października. (Wieczorek Kościuszkowski. O tem i o owem.) Pamięć nieśmiertelnego bohatera z pod Racławic uczciliśmy wieczorkiem d. 19. b. m. Wieczorek wypełniły: 1. Lenartowicza: Bitwa Racławicka (pięknie deklamował d. Dzięciołowski w stroju lirnika). 2. Chóry Towarzystwa muzycznego. 3. Gra na fortepianie panny Borzaga, znanej u nas amatorki-pianisty. 4. Deklamacya Fr. Waligórskiego: Polska na sądzie (deklamowała dyrektorka trupy prow. p. Piasecka). 5. Wieniec pieśni polskich — Marsz sokoli i Rapsodyę węgierską — odegrał ślicznie na cytrze d. Iwanicki z Tuchowa. Wieczorek zakończył dramat Urbańskiego „Na poddaszu“, odegrany przez aktorów teatru prowinc. p. Piaseckiej, bawiącej właśnie w Tarnowie. Nastrój wieczorku był poważny, publiczność mimo deszczu zebrała się dość licznie, co jest w Tarnowie, gdzie wieczorki patryotyczne nie cieszą się liczną frekwencyą, rzeczą dość rzadką. Może wpłynęły na to i niskie ceny, obliczone na pokrycie wydatków, nie zysk. A może gnuśne społeczeństwo tarnowskie zaczyna czuć i myśleć po polsku? Oby to prawdą było.

Przy sposobności słów parę. W sali naszej, jedynej dla zebrań i przedstawień w Tarnowie, poczyniliśmy liczne adaptacye, robiąc ją więcej wygodną i dla wymagań policyjnych odpowiednią. Adaptacye te znów nadwerężyły naszą kasę, mamy jednak nadzieję, że wkłady poczynione wrócą się. Celem rozbudzenia życia towarzyskiego między druhami oraz zachęcenia ich do większego zajęcia się sprawami towarzystwa, zlotu, ćwiczeń itd. zaprowadza nasz Wydział zebrania towarzyskie w każdą sobotę. Będą one miały charakter zupełnie swobodny, niejedną sprawę na nich się omówi, w niejednej można się porozumieć, życzenia druhów wysłuchać, nieczynnych pobudzić a czynnym dodać energii, słowem poruszyć jak najszersze koła druhów do zajęcia się sprawami gniazda i sokolstwa w ogóle. Usiłowania Wydziału mogą tylko przy dobrej woli druhów odnieść moralne korzyści. O ile zebrania“ odniosą pożądany skutek, nie omieszkam donieść. *Aem.*

Różne sprawy.

— **Wieczysty fundusz im T. Kościuszki na podniesienie i obronę kresowych gniazd sokolich i popieranie gniazd włościańskich.** X. Zjazd delegatów, uchwalił na wniosek d. Doermana, poparty przez d. Turskiego, aby w dniu Zlotu, utworzyć wieczysty fundusz imienia T. Kościuszki, przeznaczony na podniesienie i obronę kresowych gniazd sokolich i popieranie gniazd włościańskich, przekazując wykonanie uchwały Wydziałowi.

Zanim Wydział poweźmie w tej sprawie jakąś akcyę, wprowadzającą w życie ową uchwałę i sposób stworzenia takiego funduszu, pragniemy zapoznać czytelników z wynikami takiej akcyi w łonie czeskiego Związku sokolego, powstałego w r. 1896., a przeznaczonego na obronę narodową w zniemczonych i zagrożonych ziemiach czeskich.

Od 1896 do końca 1901 roku, zebrano w drodze składek kwotę 27.320 kor., którą złożyły przeważnie gniazda sokole, różne osoby i miasto Praga (2000).

Z kwoty tej udzielono w drobnych kwotach, przeważnie na zakupno przyrządów gimnastycznych 54 gniazdom K. 3.032, na budowę sokolni K. 10.673, na inne cele narodowe K. 3.082, razem K. 16.697. Nadto przyrzeczono zasiłki 5 gniazdom w kwocie K. 15.600, czyli ogółem K. 32.297. Z daru 1.000 K. ofiarowanego w r. 1901 przez d. Kukana postanowiono utworzyć fundusz żelazny, a odsetki przeznaczyć jako zasiłki dla pracowników w zniemczonych krajach czeskich, którzy za swoje przekonanie, za swą pracę narodową i sokolą utracą posady lub egzystencya ich zagrożoną zostanie. Dotąd wydano na ten cel K. 23.

Potrzeba stworzenia takiego funduszu w łonie Sokolstwa polskiego, ma doniosłe znaczenie i z tego względu, że przeważna część naszych gniazd szczególniej w miastach mniejszych, niema odpowiednich sal „wskutek czego działalność ich jest ograniczoną jedynie do obchodów narodowych, wieczorków muzykalnych lub przedstawień amatorskich“. Nie zaprzeczamy doniosłości tych objawów, jednak zdaniem naszem, towarzystwa sokole, jako tow. gimnastyczne, mające na celu odrodzenie fizyczne narodu, nie powinny nigdy zapominać o tym swoim warunku istnienia, bo w przeciwnym razie staną się jedynie ogniskami towarzyskiemi dla zabaw, a sądząc z zapytania jednego z gniazd „czy w Sokole można grać w karty“, kasynami, w których znowu na nowo zapanuje kastowość i rozdział społeczny.

Dotychczasowej naszej pracy i hasłom wierni, potrafiliśmy choć w części wady swe usunąć, łącząc wszelkie warstwy w pracy narodowej.

Ćwiczenia gimnastyczne dają wiele sposobności do zacierania różnic stanowych, a tem samem wprowadzają w czyn „pogłębianie idei sokolej“.

Na fundusz Kościuszkowski złożyli do rąk redakcyi dd.: Cieński z Horodenki 10 kor., Majewski ze Lwowa 1 kor., Świsterski ze Lwowa 1 kor. Datki te złożono w gal. Kasie oszczędności na książeczkę nr. 136593. *A. W.*

— **Składki na Zlot związkowy** (d. c.): Według ogłoszenia poprzedniego, na książeczce galic. Kasy oszczędności nr. 15.166 i nr. 114.404 było . . . . k. 1.133 h. 45

przybyło w listopadzie:

d. Wład. Kuźniewicz — Lwów z drobnych składek	„ 10	„ —
na posiedzeniu obszerniejszego Komitetu zlotowego złożyli dd.:		
Platon Kostecki	„ 6	„ —
Bronisław Pawlewski	„ 20	„ —
Piotr Kasprzycki	„ 10	„ —
Dr. Czesław Uhma	„ 2	„ —
Henryk Perier	„ 3	„ —
Witold Bajgier	„ 2	„ —
Karol Abancourt	„ 3	„ —
Mieczysław Dropiowski	„ 1	„ —
X. Y.	„ 2	„ —
Albin Czechowicz	„ 3	„ —
Władysław Ligęza	„ 2	„ —
Stanisław Makarewicz	„ 2	„ —
N. N.	„ —	„ 55
Sokół Wadowice, część dochodu z wieczorku Kościuszkowskiego	„ 30	„ —
Rodzina d. Lateinera — Lwów	„ 20	„ —
P. Strzelbicki — Lwów	„ 1	„ —
Sokół w Sokalu dochód z wieczorku Kościuszkowskiego	„ 50	„ —
Razem	k. 1.301	h. —

Sprostowanie.

W protokole obrad X. Zjazdu delegatów, umieszczonym w nrze 11. *„Przew. gimn.“*, odnośnie do ust. X. zaszła pomyłka, gdyż przewodniczącym sekcyi regulaminowej nie był d. Dr. T. Tertil, lecz d. T. Nartowski.

W sprawozdaniu z czynności Wydziału Związku za rok 1901/2, umieszczono, że gniazdo Tyczyn należało do okręgu II., tymczasem należało ono do okręgu III.

Od Administracyi.

Dla uregulowania nakładu *„Przewodnika gimnast.“*, upraszamy Towarzystwa związkowe o podanie liczby egzemplarzy, którą od 1. stycznia 1903 przesyłać należy.

Prenumeratorów upraszamy o odnowienie przedpłaty.

Towarzystwa sokole w Wielkopolsce, mogą otrzymywać *„Przew. gimnast.“* za 1 markę rocznie.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. **Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.**

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.